



Dlaczego bili?
Trzyletnia Zuzia walczy o życie i o prawdę. s. 12

Kręcą film.
Skandynawskie plenery nad Bałtykiem. s. 14-15

Kryzys powołań.
Czu grozi nam pustka przed ołtarzem? s. 16

Rób badania profilaktyczne.
Żyjemy w ciągłym biegu i stresie s. 18

GŁOS DZIENNIK POMORZA SZCZECIŃSKI

magazyn nie tylko na EURO

12

Willa Lentza.
Nowa szczecińska instytucja kultury zaprasza. s. 4

Sala sesyjna.
Szczecińscy radni będą obradować w nowej sali. s. 6

Kontrowersyjny remont kamienicy.
Negatywne reakcje po renowacji. s. 7

Konkurs.
Wbijanie gwoździ na czas to coś dla mocnych. s. 7

CAŁA POLSKA WAM KIBICUJE!

REKLAMA

0010139609

TOTALIZATOR SPORTOWY
ROZDALIŚMY 1 000 000 FLAG
BY Z DUMĄ KIBICOWAĆ NASZYM!

TOTALIZATOR SPORTOWY | **65 LAT TOTALIZATORA SPORTOWEGO**

#WielkieChwile

Słynna Aleja. Nowe marki w projekcie rewitalizacji al. Wojska Polskiego

Szczecin

Małgorzata Klimczak

Kolejne marki dołączają do projektu Słynna Aleja i chcą wspólnie z Miastem ożywić aleję Wojska Polskiego. Tym razem są to najstarsze biuro tłumaczeń w Polsce i rodzinna firma z tradycjami Optyk Sekret.

- Cieszę się, że kolejne marki przystąpiły do projektu Słynna Aleja. To firmy z bogatą historią, od wielu lat związane ze Szczecinem i al. Wojska Polskiego. Chcemy wspólnie działać na rzecz ożywienia Alei, wymieniać się pomysłami i wzajemnie się inspirować - mówi Piotr Krzystek, prezydent Szczecina. - Projekt jest rozwojowy i ma duży potencjał, zapraszamy do niego kolejne marki. Razem możemy więcej.

Nowe firmy dołączają do miejskiego projektu, w którym są już inne, znane marki tj.: Kino Pionier, Bar

Pasztetnik, Galeria Ewy i Henryka Sawki, Atelier Sylwia Majdan, Cukiernia Koch, biuro rybne Seamor oraz pizzeria Piccolo. Wszystkie marki wspólnie z Miastem próbują znaleźć sposób na ożywienie przestrzeni i przywrócić dawne znaczenie al. Wojska Polskiego na odcinku od pl. Zwycięstwa do pl. Szarych Szeregów.

Słynna Aleja to projekt, gdzie są firmy z bogatą historią, od wielu lat związane ze Szczecinem i al. Wojska Polskiego

cięstwa do pl. Szarych Szeregów. Projekt zakłada realizowanie wspólnych przedsięwzięć, działań promocyjnych i wydarzeń. Flagową imprezą projektu jest Festiwal Marek, którego pierwsza edycja odbyła się we wrześniu ubiegłego roku.

Firma mTłumaczenia to najstarsze biuro tłumaczeń działające w Polsce. Kolejne, po kinie Pionier najstarsze branżowe miejsce na al. Wojska Polskiego. Biuro mieści się przy al. Wojska Polskiego 56/4. Powstało w Szczecinie w 1957 roku jako Zespół Tłumaczy Przysięgłych i Technicznych Nr 1.

Salon optyczny Optyk Sekret. Szczecińska firma rodzinna. Przy al. Wojska Polskiego 15 działa nieprzerwanie od 24 lat. Założona przez pasjonata optyki Arkadiusza Otmianowskiego. Salon od 1997 roku wspiera pacjentów w badaniu wzroku oraz doborze opravek okularowych. W zeszłym roku marka rozszerzyła swoją działalność o kolejny salon.

Projekt Słynna Aleja realizują: Miasto Szczecin, Żegluga Szczecińska Turystyka Wydarzenia - organizator wydarzeń, Szczeciński Fundusz Pożyczkowy, Szczecińskie TBS.

Jutro u nas

Katarzyna Glinka

Poczuła się kompletna dzięki macierzyństwu. To jej ulubiona rola w życiu.



Temat dnia

Dziecko idzie do teatru

Pierwsza wizyta dziecka w kinie i w teatrze. Dzieci można przygotować.



Kuchnia

Desery z truskawek

Polecamy pyszne przepisy na desery z truskawek w wytrawnych daniach.



LOTTO

09.06.2021r., godz. 21.50
Multi Multi: 4, 6, 14, 15, 16, 18, 20, 22, 31, 34, 36, 38, 42, 53, 63, 65, 67, 69, 74, 80 Plus 22
Ekstra Pensja: 9, 16, 19, 21, 23 + 4
Ekstra Premia: 22, 23, 24, 28, 34 + 1
Mini Lotto: 6, 12, 19, 36, 42
Kaskada: 1, 3, 4, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 18, 20
Super Szansa: 3, 7, 0, 8, 8, 1, 1

10.06.2021r., godz. 14
Multi Multi: 2, 4, 10, 18, 19, 22, 23, 25, 27, 34, 35, 37, 42, 46, 58, 59, 65, 68, 76, 78, Plus 58
Kaskada: 2, 7, 8, 9, 10, 12, 13, 16, 19, 21, 22, 24
Super Szansa: 8, 6, 5, 2, 2, 8, 5

WALUTY Z 10.06.2021

USD	3,6821 (+)
EUR	4,4800 (+)
CHF	4,1084 (+)
GBP	5,1876 (+)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego
(-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego

Pogoda w regionie

Dzisiaj

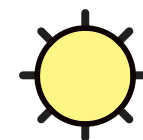
27°C
16°C



Barometr
1025 hPa
Wiatr
9 km/h
Uwaga
zachmurzenie

Sobota

22°C
12°C



Barometr
1022 hPa
Wiatr
22 km/h
Uwaga
słonecznie

Niedziela

21°C
10°C



Barometr
1022 hPa
Wiatr
18 km/h
Uwaga
słonecznie

Cały czas trwają zapisy na Biegowe Bulwarowe - Bieg nad Czystą Odrą

Szczecin

Małgorzata Klimczak

małgorzata.klimczak@polskapress.pl

Pakiety startowe znikają w mgnieniu oka. Kto jeszcze nie zapisał się na Biegowe Bulwarowe - Bieg nad Czystą Odrą w Szczecinie cały czas może dołączyć. Zawody organizowane są zarówno dla dorosłych jak i dla dzieci.

Pierwszy bieg zaplanowano na 26 czerwca. Trasa będzie miała około 5 km. Tradycyjnie, zostanie ona wyznaczona wzdłuż Odry. Zawodnicy przebiegną dwie pętle w sąsiedztwie Dźwigozaurów i North East Mariny. Biegowe Bulwarowe to doskonała forma aktywności na świeżym powietrzu. Dystans nie jest długi, a okoliczności przyrody sprawiają, że biegnie się bardzo przyjemnie.

Start będzie odbywał się w dwóch turach o godz. 9 i 12. Łącznie na bieg może zapisać się 300 osób. Koszt opłaty startowej wynosi 45 zł. W pakiecie znajdują się numer startowy i chip do pomiaru czasu i ga-

dżety biegowe. Każdy zawodnik, który przekroczy linię mety otrzyma pamiątkowy medal. Dla stałych bywalców przygotowano możliwość zakupu karnetu na wszystkie biegi. To koszt 160 zł. W ramach karnetu zawodnicy otrzymają koszulki techniczne w gratisie. Pozostali będą mogli je nabyć w cenie 50 zł.

Ale to nie koniec dobrych wiadomości. W tym roku za-

Biegowe Bulwarowe to doskonała forma aktywności na świeżym powietrzu. Dystans nie jest długi, a biegnie się przyjemnie

prośenie kierowane jest do najmłodszych do wzięcia udziału w Biegach Kota Umbragi. Zawody będą organizowane dla dzieci z roczników 2014-2019 na dystansie 60 m godz.10.00 oraz na 300 m dla dzieci z roczników 2013-2008, godz.10.30.

SZCZECIN



FOT. MAT. PRASOWE

„Kwiaty na broń”, czyli zamieszki na ćwiczeniu Dragon-21

Żołnierze 12 Brygady Zmechanizowanej mieli ciężki orzech do zgryzienia. Wyszedł do nich tłum żądający opuszczenia domów zajętych przez wojsko. Żeby tego było mało zaślubiła kobieta w ciąży. Żołnierze musieli też uspokoić spanikowanego mężczyznę. Na szczęście były to tylko ćwiczenia.

- Do rejonu rozmieszczenia pododdziału 12 Brygady Zmechanizowanej zbliżył się tłum kilkudziesięciu osób, który żądał od żołnierzy opuszczenia wcze-

śniej zajętych przez nich domów. Podgrzywany incydent był wypełniony wieloma, różnorodnymi zdarzeniami, w tym m. in. potrzebą udzielenia pomocy medycznej ciężarnej kobiecie, zapewnienia żywności oraz wody pitnej dla protestujących, uspokojenie spanikowanego mężczyzny czy eskortowaniem tłumów w bezpieczny rejon - relacjonuje kapitan Błażej Łukaszewski 12 BZ. - Jak widać szkolenie wojsk musi być ogromnie urozmaicone i fachowo prowadzone, gdyż w trakcie tego typu ćwiczeń żołnierz musi być profesjonalnie przygotowany na najgorsze. (JASZ)

KALENDARYUM

1190

III wyprawa krzyżowa: podczas kąpieli w rzece Salef utonął cesarz niemiecki Fryderyk I Barbarossa.

1294

Książę łęczycki Kazimierz II zginął pod Trojanowem w bitwie z litewskimi rozbójnikami.

1423

Wybór antypapieża Klemensa VIII.

1596

Została odkryta Wyspa Niedźwiedzia na Morzu Barentsa.

1790

Philadelphia Spelling Book autorstwa Johna Barry'ego stała się pierwszą amerykańską książką chronioną prawem autorskim.

1794

Francuski Konwent Narodowy uchwalił tzw. Prawo prairiala, co

zapoczątkowało okres wielkiego terroru.

1942

Niemcy rozpoczęli likwidację getta w Olsztynie. W ciągu pięciu dni w dwóch transportach wywieziono do obozu Auschwitz-Birkenau około 3 tys. Żydów. Około 50 więźniów podjęło próbę ucieczki z obozu Auschwitz-Birkenau, która powiodła się dziewięciu z nich, m.in. aktorowi Augustowi Kowalczykowi.

1952

W wyniku katastrofy bombowca Pe-2FT w Poznaniu prawdopodobnie zginęło 3 członków załogi i 6 cywilów (przechodniów oraz robotników pracujących w miejscu upadku samolotu), a kilkanaście osób zostało rannych.

1967

Zakończyła się wojna sześciodniowa. Siły Obronne Izraela rozgromiły wojska koalicji arabskiej, zajmując cały półwysep Synaj, Wzgórza Golan, Judeę z Jerozolimą i Samarię. W Nowej Zelandii dolar zastąpił funta nowozelandzkiego.

Z TWITTERA

– To prawda, że nie mamy badań odległych bezpieczeństwa szczepień przeciw COVID-19 kobiet w ciąży. Niemniej w tym przypadku korzyści przeważają nad ryzykiem. Dotychczasowe obserwacje nie wykazały skutków ubocznych ani dla przyszłej matki, ani dla dziecka.

PROF. MARIUSZ ZIMMER, PREZES POLSKIEGO TOWARZYSTWA GINEKOLOGÓW I POŁOŻNIKÓW

POŻAR



Stobno
Płonęła stacja demontażu pojazdów.

Stup dymu był widoczny z kilku nastu kilometrów. Jak nas poinformowali strażacy płonie składowisko używanych pojazdów.

- Na miejsce skierowaliśmy pięć zastępów państwowej i ochotniczej straży pożarnej - mówi mł. bryg. Piotr Tuzimek zastępca komendanta Powiatowego PSP w Policach.

Pogotowie ratunkowe nie było wzywane na miejsce, co potwierdza Paulina Heigel, rzecznik Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Szczecinie.

Na miejscu pracowało 13 zastępów straży pożarnej.

Z naszych informacji wynika, że zostanie przeprowadzona kontrola interwencyjna Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Szczecinie. Inspektorzy musieli zaczekać na zakończenie akcji. Na razie wiadomo, że płonęły odpady z rozbioru samochodów. (JASZ)

FOT. INTERNauta

REKLAMA

0010163696

Palisz? Wykonaj BEZPŁATNE badanie płuc!

Uniwersytet Medyczny im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu
zaprasza na bezpłatne badania i konsultacje w ramach
„Programu wczesnego wykrywania raka płuc
i poprawy świadomości na temat nowotworów płuc
w makroregionie zachodnim”.

Miejsce realizacji badań i wizyt:
Szpital Kliniczny Przemienienia Pańskiego UM
w Poznaniu,
ul. Szamarzewskiego 84, Poznań.

Rejestracja telefoniczna Pacjentów
czynna pon.-pt. w godzinach 10:00-14:00
pod nr tel.: 690 396 928.

Badania w ramach programu
realizowane są poza standardową ścieżką
systemu ochrony zdrowia,
stąd **czas oczekiwania na diagnostykę
jest maksymalnie skrócony.**

Zasady kwalifikacji do programu:

- ✓ Udział w programie badań przesiewowych **NIE** wymaga skierowania i jest bezpłatny.
- ✓ Do udziału w badaniach w ramach projektu mogą zgłaszać się osoby, spełniające poniższe kryteria udziału:

a. Osoby w wieku 55-74 lata, które:

- paliły lub nadal palą nałogowo – **co najmniej 20 paczkolet** (liczba paczkolet = liczba lat przez które palisz x średnia ilość paczek wypalonych dziennie, np. pali Pan/i paczkę dziennie od 20 lat, pali Pan/i 2 paczki dziennie przez 10 lat)
- ich okres abstynencji tytoniowej wynosi **nie więcej niż 15 lat**
- pochodzą z obszaru województwa: **wielkopolskiego, zachodniopomorskiego lub lubuskiego**

b. Osoby w wieku 50-54 lat, które:

- paliły lub nadal palą nałogowo – **co najmniej 20 paczkolet**
- ich okres abstynencji tytoniowej wynosi **nie więcej niż 15 lat**
- pochodzą z obszaru województwa: **wielkopolskiego, zachodniopomorskiego lub lubuskiego**
- **mają stwierdzony co najmniej jeden z dodatkowych czynników ryzyka:**
 - ekspozycja zawodowa na krzemionkę, beryl, nikiel, chrom, kadm, azbest, związki arsenu, spaliny silników diesla, dym ze spalania węgla kamiennego, sadza, ekspozycja na radon
 - indywidualna historia zachorowania na raka: przebyty rak płuca (lung cancer survivor), w wywiadzie chłoniak, rak głowy i szyi lub raki zależne od palenia tytoniu np. rak pęcherza moczowego
 - rak płuca w wywiadzie u krewnych pierwszego stopnia
 - historia chorób płuc: przewlekła obturacyjna choroba płuc (POCHP) lub samoistne włóknienie płuc (IPF)

Co w ramach programu?

- **wizyta kwalifikacyjna** z poradą antynikotynową
- **badanie niskodawkową tomografią komputerową płuc** (NDTK)
- **wizyta wynikowa** – omówienie wyniku badania, przekazanie zaleceń
- w zależności od wyników NDTK – powtórne badanie NDTK po **3, 6 lub 12 miesiącach**
- w przypadku wykrycia zmian wymagających pogłębionej diagnostyki, Pacjent zostanie skierowany na ścieżkę NFZ poza programem - pakiet onkologiczny lub do innego specjalisty

Do badań **nie zostaną włączone** osoby, u których występują objawy raka płuc.

Willa Lentza jest pięknym zabytkiem, który będzie gościł kulturę i sztukę

Małgorzata Klimczak
malgorzata.klimczak@polskapress.pl



Szczecin

Po kompleksowym, trwającym blisko dwa lata remoncie, najpiękniejsza szczecińska rezydencja wybudowana pod koniec XIX wieku rozpoczyna działalność jako nowa miejska instytucja kultury.

- Rezydencja zaprojektowana przez młodego, wykształconego w Lipsku architekta Maxa Drechlsersa (1857-1892) robi oszałamiające wrażenie. Wykończone cegłą i ozdobione kamieniarką elewacje przywodzą na myśl architekturę barokowych pałaców. Willa utrzymana w pompierskim stylu „drugiego cesarstwa” łączy w sobie cytaty architektoniczne zaczerpnięte z różnych znanych budowli europejskich. Odniesienia te są czytelnym świadectwem rozbudzonej aspiracji właściciela - mówi Michał Dębowski, Miejski Konser-



Krzesimir Dębski jest związany ze Szczecinem szczególnie. Z okazji otwarcia Willi Lentza skomponował specjalny utwór, który zagra w dniu otwarcia wieczorem. Oprócz niego wystąpi wielu szczecińskich artystów

wator Zabytków. - Dopiero jednak lata 2018-2019 przynoszą prawdziwy przełom w zagospodarowaniu zabytku. W tym właśnie czasie, kosztem przeszło 20 mln Miasto Szczecin przeprowadza kompleksowy remont konserwatorski budynku oraz otaczającego willę ogrodu. Remont wiąże się nie

tylko z modernizacją obiektu i przystosowaniem jego wnętrza do prowadzenia szerokiego spektrum działalności kulturalnej. Największą wartością prac jest pieczołowita konserwacja oraz przywrócenie autentycznego klimatu fabrykanckiej rezydencji z drugiej połowy dziewiętnastego wieku.

Ten obiekt przeszedł wszelkie moje oczekiwania. Mam nadzieję, że szczecinianie będą go odwiedzać

Piotr Krzystek

1 stycznia 2021 roku zaczęły się przygotowania do otwarcia nowej instytucji kultury.

- Pamiętam ten obiekt sprzed remontu - mówi Piotr Krzystek, prezydent Szczecina. - Na początku służył dzieciom, potem znaleźliśmy dla niego inne przeznaczenie. Dopiero wtedy zaczęliśmy go odkry-

wać. Poprzez remont mogliśmy wrócić do pierwotnej wizji, jaką miał pierwszy właściciel. Ten remont przeszedł wszelkie moje oczekiwania. Mam nadzieję, że szczecinianie i osoby przyjeżdżające do Szczecina będą tu przychodzić.

Inauguracja działalności Willi Lentza potrwa trzy dni - 11-13 czerwca. Atrakcyjny program artystyczny przedstawi potencjał Instytucji oraz pokaże główne kierunki Jej pracy merytorycznej. Znajdą się w nim m.in. koncerty muzyki klasycznej, jazzowej i elektronicznej, spektakl teatralny dedykowany Willi Lentza oraz film o przywracaniu obiektu do świetności. Nabyć też będzie można publikację dotyczącą historii Willi Lentza oraz prac modernizacyjno-konserwatorskich. Przestrzeń wystawieni- cze wypełnią trzy następujące wystawy, które oglądać będzie można do końca września 2021 roku.

Po inauguracji Willę Lentza będzie można zwiedzać, a bezpłatne wejściówki można będzie rezerwować na stronie Willi Lentza.

Szczecin zniósł wydzielone strefy w pojazdach komunikacji

Szczecin

Marek Jaszczyński
marek.jaszczyński@polskapress.pl

Pasażerowie komunikacji miejskiej w Szczecinie zauważyli, że w autobusach i tramwajach nie ma stref buforowych. A co ze sprzedażą biletów przez kierowców i motor- nicych?

Likwidacja stref buforowych pozwoliła uwolnić kilka miejsc siedzących i stojących, zwiększając tym samym dystans między pasażerami, chronionymi jedynie przez

maseczki. Dostępne dla pasażerów są ponownie pierwsze drzwi. To ważne zwłaszcza w pojazdach, gdzie są dwoje drzwi, a przed likwidacją stref dla pasażerów pozostało tylko wejście i wyjście jedną parą.

Czy możemy kupić bilety? Nadal nie. Pozostaje zakup w biletomatach lub korzystanie z aplikacji mobilnych.

- Nie ma jeszcze decyzji - odpowiada Hanna Pieczyńska, rzeczniczka Zarządu Dróg i Transportu Miejskiego.

Dodajmy, że w dalszym ciągu obowiązują limity pasażerów. Pojazdy mogą przewo-

zić tylu pasażerów, ile jest miejsc siedzących lub 50 procent ogólnej pojemności pojazdu.

Wydzielone strefy przy kabinach motorniczych i kierowców wprowadzono powszechne w zeszłym roku w I fazie epidemii koronawirusa, głównie po to, by rozwiązać obawy prowadzących o własne zdrowie. Najczęściej obejmowały one pierwsze drzwi oraz siedzenia w pojeździe. W połowie października ubiegłego roku zostały znacznie zmniejszone w szczecińskich tramwajach. Wywołało to sprzeciw motorniczych.

- Strefy, które były do 16 października miały odległość 2 metry od kabiny, nikomu nie przeszkadzały, nie stanowiły problemu, a przede wszystkim spełniały normy bezpieczeństwa - pisali autorzy listu do redakcji „Głosu”. - Można użyć wręcz stwierdzenia, iż w wagonach typu Tatra T6, których po Szczecinie kursuje codziennie bardzo dużo, stref wręcz nie ma.

Spółka Tramwaje Szczecińskie tłumaczyła, że wydała polecenie ujednolicenia wydzielonej strefy - po sygnałach od pasażerów.



FOT. MAREK JASZCZYŃSKI

Spółka Tramwaje Szczecińskie tłumaczyła, że wydała polecenie ujednolicenia wydzielonej strefy

Rozpoczęło się wygaszanie punktu szczepień na Netto Arenie

Szczecin

Czwartek był ostatnim dniem, w którym można było się zaszczepić przeciw koronawirusowi w jednym z dwóch punktów na Netto Arenie. Rozpoczęło się wygaszenie tego największego w regionie miejsca szczepień.

Wczoraj przed południem przed punktem A w kolejce stało jedynie kilka osób.

- Wiem, że to ostatni dzień w tym miejscu. Cieszę się, że uda mi się zaszczepić szybko - mówiła jedna z kobiet.

Od piątku szczepienia przenoszą się do punktu B. Będą prowadzone do 16 czerwca. Dyżurować będą trzy zespoły kwalifikująco-szczepiające, z możliwością ich zwiększenia.

- Jednocześnie zwiększy się w tym jednym punkcie liczba podawanych szczepionek - zarejestrowanych dziennie jest ok. 1500 osób - wyjaśnia Bogna Bartkiewicz, rzeczniczka szpitala - rzecznik Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego PUM nr 2 na szczecińskich Pomorzanach. To ta placówka odpowiedzialna jest za zorganizowanie na terenie hali punktów szczepień oraz szpitala tymczasowego.



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

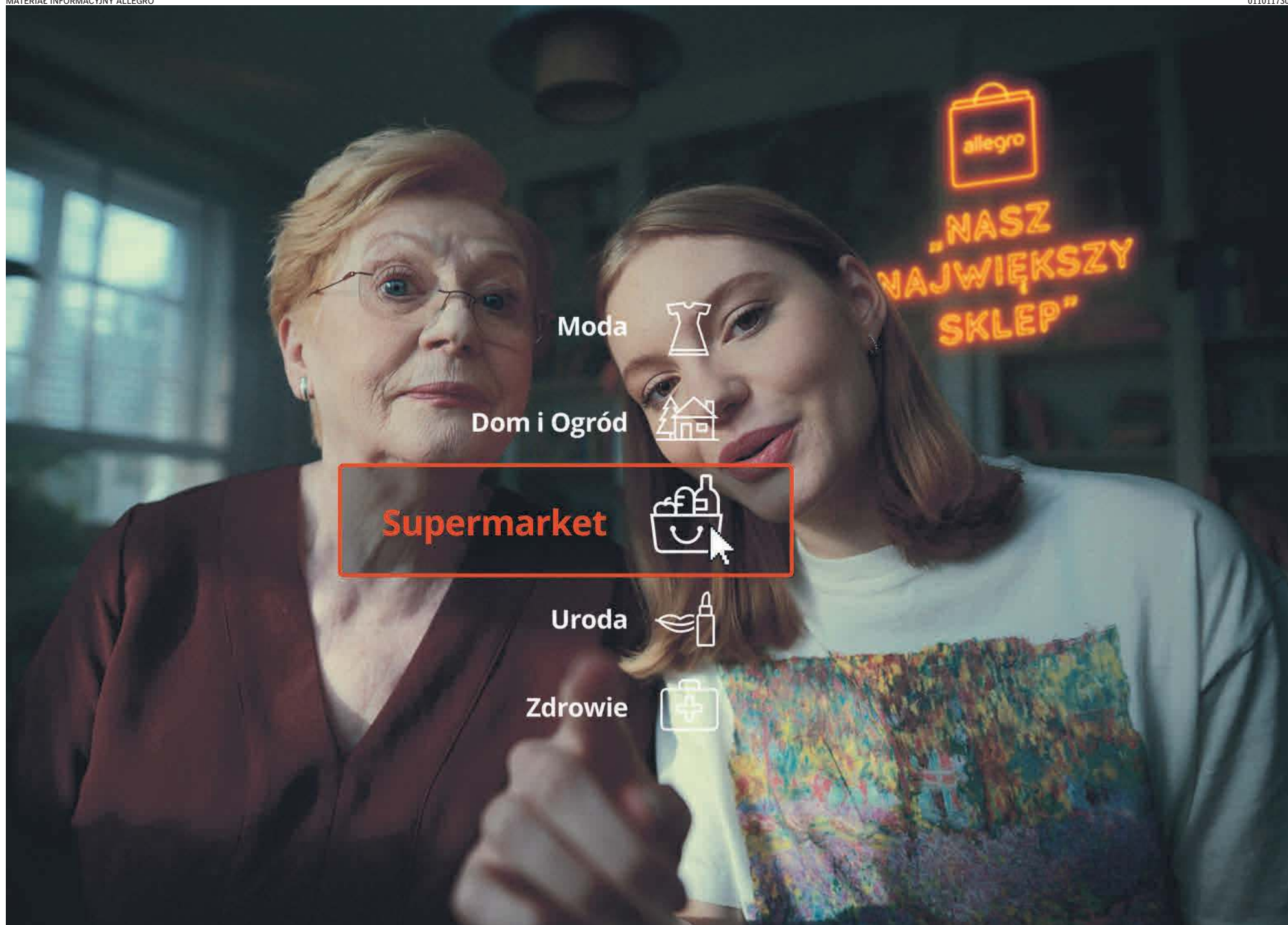
W punkcie A każdego dnia przyjmowało 6-7 zespołów kwalifikująco-szczepiających. Wczoraj kolejek nie było

Pacjenci, którzy chcieli przyspieszyć termin podania dawki - zostali przesunięci. Z osób, którym zaproponowano taką możliwość skorzystało ok. 2/3 z nich.

Od 17 czerwca szczepienia kontynuowane będą już na terenie Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego Nr 2 PUM w Szczecinie, przy al. Powstańców Wielkopolskich 72, w bud. J. Osoby zapisane na szczepienia pierwotnie do punktu Netto Arena z terminem od 17 czerwca, mają utrzymany termin i godzinę szczepienia, ale zmieniona jest lokalizacja - właśnie na szpi-

tal na Pomorzanach. Informacje o zmianie lokalizacji pacjenci otrzymują stopniowo, poprzez SMS. Informacja o zasadach działania tego punktu szczepień zostanie podana na stronie internetowej szpitala (zakładka Szczepienia) w przyszłym tygodniu.

Do tej pory na Netto Arenie podano ponad 113 tys. szczepionek, z czego ponad 34 tys. w otwartym 16 kwietnia wejściu - B. Najwięcej podano preparatu Pfizer - ok. 81 tys. Średnio w obu punktach szczepiono 1400-1600 osób dziennie. (MP)



DOWIEDZ SIĘ, JAK PROSTO KUPOWAĆ NA ALLEGRO.

Jeżeli najważniejsze jest ciągłe pogłębianie wiedzy,
na **toproste.allegro.pl** dowiesz się, jak kupować na Allegro,
jak oszczędzać na dostawach i wyszukiwać najlepsze oferty.
Przekonaj się, jakie to proste!

Wejdź na: **toproste.allegro.pl**

allegro

Sala sesyjna prawie gotowa, ale musi jeszcze poczekać

Mariusz Parkitny

mariusz.parkitny@polskapress.pl



Szczecin

Prawdopodobnie po wakacjach skończą się zdalne sesje rady miasta i radni przeniosą się do nowiutkiej sali po byłej filharmonii.

Nowa sala sesyjna jest już prawie gotowa, choć na razie mało kto mógł ją zobaczyć. Na jej potrzeby przerobiono pomieszczenia w lewym skrzydle magistratu. Podobno fotele radnych mają być bardzo wygodne, aby w komfortowych warunkach mogli znieść wielogodzinne obrady.

Od marca ubiegłego roku sesje (i większość komisji) odbywa się zdalnie i są transmitowane na żywo w internecie. Na razie nie ma oficjalnej decyzji o zakończeniu obrad zdalnych, choć ze względu na odwrót pandemii koronawirusa, powinna zapaść wkrótce. Według nieoficjal-



W dotychczasowej sali sesyjnej ma powstać sala ślubów. Będzie wykorzystywała klimatyczne patio. Przed laty patio służyło jako miejsce politycznych kulaarów. Tam zapadło wiele decyzji

nych informacji sesja w nowym miejscu mogłaby się odbyć we wrześniu (w sierpniu radni mają miesięczną przerwę urlopową, a w lipcu ze względów organizacyjnych sesja ma być jeszcze zdalna).

Prezydium rady obserwuje sytuację epidemiologiczną - odpowiada Rafał Mi-

szczuk, dyr. Biura Rady Miasta Szczecin.

Wiadomo już, że nie będzie obrad w trybie hybrydowym, czyli w sytuacji, gdy część radnych obraduje na sali, a pozostali zdalnie sprzed ekranów komputerów. Wiadomo, że niektórzy z samorządowców taki pomysł chętnie by po-

parli. Podobny system działał m.in. w Sejmie, ale jest bardzo drogi i jak się okazuje potrafi być zawodny.

Biuro Rady Miasta nie posiada oprogramowania ani zaplecza technicznego do prowadzenia hybrydowych posiedzeń sesji rady miasta - wyjaśnia dyr. Miszczuk.

Pasażerowie mają zielony przystanek

Przeclaw

Marek Jaszczynski

marek.jaszczynski@polskapress.pl

Gmina Kołbaskowo ubiega Szczecin. Nie chodzi o inwestora, ale o realizację pomysłu na „zielone przystanki”. Pierwszy z nich powstał w Przeclawiu.

Przystanek „Przeclaw Osiedle Zielone Pole” zmienił się nie do poznania. Powstał w ramach akcji #stopSMOGKołbaskowo, która realizowana jest przez gminę Kołbaskowo, LeRoy Merlin Polska oraz Klub Ekologa z Gminnego Ośrodka

Kultury Sportu i Rekreacji. Czym jest Zielony Przystanek?

- To będzie nie tylko miejsce oczekiwania na autobus. To będzie także miejsce relaksu, cienia w upalny dzień - mówi Małgorzata Schwarz, wójt Gminy Kołbaskowo.

Otoczone roślinami przystanki nie tylko wyglądają interesująco. Wprowadzają też zieleni tam, gdzie jest bardzo potrzebna - w miejscach oczekiwania na środek transportu. Również sami mieszkańcy wolą oczekiwać na autobus w ładniejszej przestrzeni, dlatego zielone przystanki są popularne. ©



Zielone przystanki pojawiają się często wśród propozycji do miejskich budżetów obywatelskich

Rzucił się z nożem na partnerkę. Teraz grozi mu dożywocie

Gryfice

60-letni mężczyzna odpowie za usiłowanie zabójstwa przyjaciółki.

Prokuratura w Gryficach zakończyła śledztwo. Mężczyzna najpierw przez wiele miesięcy znęcał się nad kobietą, wszczywał awantury, ubliżał, poniżał, groził śmiercią, bił otwartą ręką oraz pięścią po twarzy i głowie. 26 września 2020r.

wraz ze wspólnym znajomym pili alkohol. W pewnym momencie oskrzyżony wszczywał awanturę, w trakcie której ubliżał kobiecie, groził pozbawieniem życia oraz usiłował uderzyć. W obronie kobiety stanął znajomy, który na chwilę powstrzymał agresję podejrzanego. Mężczyzna poszedł do kuchni wziął nóż i zaczął grozić kobiecie.

Został powstrzymany, jednak po chwili ruszył w kie-

runku pokrzywdzonej próbując zadać cios w głowę. Pokrzywdzonej udało się odepchnąć mężczyznę, jednak ten ugodził ją nożem w łydękę - wyjaśnia prokurator Alicja Macugowska-Kyszka z Prokuratury Okręgowej w Szczecinie.

Sprawca został zatrzymany, a następnie aresztowany. Był w przeszłości wielokrotnie karany sądowo, w tym za przestępstwa podobne.

(MP)

Miał 3 promile i zakaz kierowania. SPEED go namierzył i zatrzymał

Szczecin

Brakiem wyobraźni i odpowiedzialności wykazał się mężczyzna, który wszedł za kierownicę auta mając w organizmie ponad 3 promile alkoholu i zakaz kierowania pojazdami.

Na jadącego w sposób budzący wątpliwości kierowcę zwrócili uwagę policjanci ze szczecińskiej Grupy SPEED. 34-latek

został zatrzymany. Grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Szczecinie, pełniący służbę w ramach Grupy SPEED podczas patrolu zauważyli pojazd osobowy, którego kierowca wzbudził podejrzenia funkcjonariuszy co do stanu trzeźwości. Funkcjonariusze uniemożliwili mu dalszą jazdę zatrzymując

do kontroli. Zaraz po podejściu do kierującego wyczuli od niego silny zapach alkoholu - wyjaśnia mł. asp. Ewelina Grysztan ze szczecińskiej policji.

Kierowca był kompletnie pijany. Sprawdzenie w systemach informatycznych wykazało, że 34-latek wszedł za kierownicę auta wbrew sądowemu zakazowi prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych. (MP)

AUTOPROMOCJA

0010170847

Prenumerata pocztowa

Gwarancja oszczędności i wygody z dostawą do domu!

lipiec **50 zł** taniej niż w kiosku o **42,90 zł**

kwartał **150 zł** taniej niż w kiosku o **119,60 zł**

półrocze **300 zł** taniej niż w kiosku o **231,20 zł**



Szczegóły u listonosza i w najbliższym urzędzie pocztowym

ZAMÓW



zadzwoń: 94 340 1114
od poniedziałku do piątku
w godz. 9:00-15:00



email:
prenumerata.gdp@polskapress.pl

**CZEKAMY
DO 18 CZERWCA!**

Wyszedł hit czy kit? Wątpliwości wokół renowacji dwóch kamienic

Szczecin

Marek Jaszczyski

marek.jaszczyski@polskapress.pl

„Rewitalizujemy kamienicę z poszanowaniem historii oraz miejsca” - tak reklamują inwestycję jej właściciele. Są jednak poważne zastrzeżenia, czy przynajmniej jeden z budynków został wyremontowany zgodnie z konserwatorskimi zaleceniami. To kamienica przy alei 3 Maja 22 oraz sąsiedni gmach przy placu pl. Zawiszy Czarnego 5.

Narozny budynek, czyli kamienica Dohrna z roku 1852 - zyskała szklaną nadbudowę, zaś sąsiedni budynek nową czarną elewację.

- Inwestycja do tej pory była zachwalana, a okazuje się, że doszło do dewastacji - mówi pan Bartosz, nasz Czytelnik i jako dowód pokazuje opinie

dotyczące renowacji kamienic, które znajdują się na profilu Fundacji Rekonstrukcje i Odbudowy na fb.com.

Opinie są różne, w większości krytyczne.

„Architekci odpowiedzialni za te wszystkie pseudonowoczesne nadbudówki zabytkowych kamienic powinni dożywno tracić wszelkie uprawnień” - komentuje pan Paweł.

„Nadbudowa słabo pasuje do tej kamienicy, ale szkło da się jeszcze przeżyć. Natomiast fasada została zniszczona... pod okiem konserwatora... masakra” - pisze internauta Bang Olufsen.

„Za każdym razem gdy myślę „Gorzej się już nie da.. osiągnęliśmy dno.” to nasi współcześni geniusze architektury i estetyki zaskakują mnie czymś jeszcze gorszym.. To jest zwykły kryminał, co się tu-

taj wydarzyło.” - napisał pan Marcin.

Wątpliwości ma również Miejski Konserwator Zabytków. Oba budynki ujęte są w gminnej ewidencji zabytków.

- Uzgodnienie dotyczące przebudowy, nadbudowy i adaptacji kamienic przy al. 3 Maja 22 (Dom Dohrnów) oraz pl. Zawiszy Czarnego 5 przez Miejskiego Konserwatora Zabytków miało miejsce w grudniu 2017 r. W tym przypadku rola MKZ ogranicza się do zatwierdzenia pod względem konserwatorskim dokumentacji budowlanej w trybie postępowania o wydanie pozwolenia na budowę. Badanie zgodności wykonanych robót budowlanych z wydanym pozwoleniem na budowę i przepisami prawa budowlanego należy do kompetencji Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego. W ocenie MKZ istotną zmianą widoczną na elewacji jest obłożenie elewacji budynku przy pl. Zawiszy Czarnego 5 płytami elewacyjnymi, co może budzić zastrzeżenia konserwatorskie, jednak Biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków nie ma możliwości zweryfikowania legalności tej zmiany - informuje Michał Dębowski, Miejski Konserwator Zabytków.

O komentarz dotyczący rewitalizacji spytaliśmy również spółkę, która zarządza kamienicami. Czekamy na odpowiedź.

Gmach ten przetrwał wojnę.



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Budynek po wojnie zabezpieczono i od 1946 r. mieściła się w nim przychodnia kolejowa. Później należał do PKP

AUTOPROMOCJA

Czytaj tak,
jak lubisz
gs24.pl
GS24.pl

REKLAMA

0010164133

TANI WĘGIEL
Eko Energia Szczecin
ul. Słdiana 3, Podluchy
www.zawiszetani.pl
91 471 21 34
668 394 388

	CZERWIEC	LIPIEC
KOSTKA	720	760
ORZECH	720	760
GROSZEK	690	720
GROSZEK 10-25 (ekogroszek)	700	730

OSTATNIE TYGODNIE PROMOCJI !!!

REKLAMA

0010167475

INTER GROUP
GRUPA KAPITAŁOWA

Inter Group to firma działająca na rynku od 25 lat. Obsługujemy klientów z całego kraju oferując usługi z zakresu ochrony osób i mienia, utrzymania czystości.

Poszukujemy w **SZCZECINIE** pracowników na stanowisko:

PRACOWNIK SERWISU SPRZĄTAJĄCEGO
(Szczecin Centrum)

OFERUJEMY:

- Stabilne zatrudnienie na **umowie o pracę** w dynamicznie rozwijającej się firmie,
- Regulaminie i terminowo wypłacane wynagrodzenie miesięczne do **2000 zł - 2500 zł netto („na rękę”)**
- Dofinansowanie**, m.in. zakup leków, okularów, dojazdu do pracy, etc...
- Możliwość przystąpienia do **ubezpieczenia grupowego** na atrakcyjnych warunkach
- Pakiet medyczny

OCZEKUJEMY:

- Sumiennosci i zaangażowania w wykonywaniu obowiązków
- Mile widziane osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności

Zainteresowane pracą osoby prosimy o przesłanie CV na adres:
rekrutacja@intergroup.pl
lub kontakt telefoniczny na nr 530 491 386

W CV prosimy uwzględnić klauzulę: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej aplikacji dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesów rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych tj. Dz. U. z 2002 r., Nr 101, poz. 926, ze zm.), prowadzonych przez InterGroup z siedzibą w Bydgoszczy.”

II Mistrzostwa we wbijaniu gwoździ na czas w Szczecinie

Szczecin

Agata Maksymiuk

agata.maksymiuk@polskapress.pl

Nie tylko mężczyźni w sile wieku, ale również kobiety, seniorzy, a nawet dzieci konkurowały w II Mistrzostwach we wbijaniu gwoździ w Szczecinie. Nic dziwnego, było o co walczyć!

Nietypowe zawody odbyły się w Szczecinie już po raz drugi. Organizatorami były firmy Snickers Workwear Outlet oraz In Tools. Konkurs dzielił się na kilka kategorii, stąd też każdy mógł wziąć w nim udział bez względu na wiek czy płeć. Po rejestracji zawodnicy mogli przejść kilku minutowy trening na stanowisku.

Głównym punktem eventu była konkurencja na najszybsze wbicie pięciu 8- centymetrowych gwoździ w drewnianą belkę w jak najkrótszym czasie.

Uczestnicy mieli do dyspozycji trzy próby. Każda z nich była mierzona czasowo.

Aby poprawnie zaliczyć próbę, gwoźdź musiał zostać całkowicie „schowany” w drewnianej belce. Do tego celu można było wykonać do-



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Konkurenci walczyli nie tylko o tytuł najszybszego, ale też o cenne nagrody

wolną liczbę uderzeń. Wśród zawodników pojawili się właściciele firm budowlanych, kierownicy budów, stolarze, ale też amatorzy majsterkowicze

8

centymetrów miały gwoździe, które zawodnicy musieli wbijać w drewnianą belkę w jak najkrótszym czasie

czy osoby zupełnie spoza branży, jak nauczyciele czy ekspedient sklepowi.

Konkurenci walczyli nie tylko o tytuł najszybszego, ale też o cenne nagrody. Snickers Workwear Outlet zasponsorował bon do wykorzystania w firmowym sklepie o wartości 600 - 400 zł oraz wiadro na narzędzia Hultafors z małą wkładką. Sklep InTools przekazał Wkrętarko-Wiertarkę Hikoki 12V, Wiertarko-Wkrętarkę Stalco 18V oraz klucz udarowy Stalco. ©©

REKLAMA

0110138392

Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021

Spis Powszechny to:

- Obowiązkowe badanie realizowane raz na 10 lat przez Główny Urząd Statystyczny
- Ustawowa gwarancja ochrony Twoich danych
- Nowoczesna i bezpieczna formuła spisu on-line

Od 1 kwietnia 2021 r. realizowany jest Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021.

Pamiętaj, że udział w spisie to obowiązek wszystkich mieszkańców Polski wynikający z ustawy o narodowym spisie powszechnym ludności i mieszkań w 2021 r.

Obowiązkową metodą jest samospis internetowy. Wejdź na stronę GUS spis.gov.pl i wypełnij formularz. Nie możesz wykonać samospisu internetowego? Zadzwoń na infolinię pod nr tel. 22 279 99 99 i spisz się przez telefon.

Jeśli nie spieszysz się przez Internet ani przez infolinię, skontaktuj się z Tobą rachmistrz telefonicznie, aby przeprowadzić spis. Rachmistrzowie będą dzwonić z nr tel. 22 828 88 88 (lub 22 279 99 99).

Nie obawiaj się o swoje dane. Są u nas bezpieczne, ponieważ chroni je tajemnica statystyczna. Dane jednostkowe są poufne i podlegają szczególnej ochronie.

Chcesz uzyskać więcej informacji o spisie? Zweryfikować tożsamość rachmistrza? Wejdź na spis.gov.pl.

Wejdź na spis.gov.pl i spisz się!

Osoby, które wypełniły samodzielnie formularz mogą wziąć udział w loterii i wygrać atrakcyjne nagrody. Szczegóły na stronie loteria.spis.gov.pl

Liczmy się DLA POLSKI!



Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021

Trwa akcja MAMA I JA. Szukamy mamy z dzieckiem na okładkę gazety!

Ewelina Żuberek

ewelina.zuberek@polskapress.pl



Nasza akcja

Stworzona z okazji Dni Matki i Dziecka wielka galeria mam z dziećmi z naszego regionu cieszy się wielkim zainteresowaniem. Nasi Czytelnicy wybiorą zdjęcie, które trafi na okładkę „Głosu”. Wciąż możesz zgłosić się do akcji.

Szczęśliwa mama z dziećmi to jeden z najpiękniejszych fotograficznych kadrów na świecie! Takie zdjęcia są wzruszające, pełne radości i uśmiechu. W tym roku, z okazji Dnia Matki i Dnia Dziecka, wzajemną miłość mam i ich dzieci uwieczniliśmy w wielkiej galerii w naszym serwisie internetowym oraz w specjalnym dodatku do gazety. Zdjęcia pełne rodzinnej miłości podbijają serca naszych Czytelników.



Na laureatów naszej akcji czekają wyjątkowe nagrody m.in. sesja zdjęciowa, voucher na obraz oraz zestaw gier

Wciąż czekamy na zdjęcia mam i dzieci w każdym wieku. Zdjęcie przesłane do galerii nie

musi być profesjonalną fotografią. Może to być zwykłe zdjęcie, choćby selfie wyko-

nane telefonem komórkowym. Ważne, aby prezentowało mamę z dzieckiem

w chwilach szczęścia i radości.

Wyjątkowe nagrody

Spośród mam z dziećmi, które zgłoszą się do naszej akcji, osobno w każdym mieście i powiecie naszego regionu, w głosowaniu Czytelników zostaną wybrane najsympatyczniejsze mamy.

Nagrodami dla nich będą zaproszenia na rodzinną sesję fotograficzną wykonaną przez profesjonalnego fotografa, srebrne puzderko z miejscem na zdjęcie, voucher na duży fotoobraz na płótnie oraz zestaw gier dla dzieci w różnym wieku. Ponadto zdjęcie mamy, która zdobędzie najwięcej głosów w skali regionu trafi na okładkę głównego wydania gazety.

W finałowym głosowaniu, które zostanie przeprowadzone w lipcu, nasz region będzie reprezentować pięć mam spośród zwycięzców z miast i powiatów, które zdobędą najwięcej głosów. Mamy z naszego regionu będą rywalizować

o głosy z kandydatkami z innych województw.

Laureatki otrzymają voucher na zakupy w salonach SMYK. Najważniejszą nagrodą będzie jednak awans do finału akcji MAMA I JA, w którym główną nagrodą będzie piękny, nowoczesny i ekonomiczny samochód - Citroen C3 o wartości ponad 60 000 złotych.

Ważne terminy

Głosowanie na najsympatyczniejsze mamy rozpoczęło się we wtorek, 1 czerwca i będzie trwać do środy, 7 lipca do godz. 22:00. Zgłoszenia mam z dziećmi będą przyjmowane do niedzieli, 20 czerwca. Głosowanie w finale, w którym weźmie udział pięć mam z naszego regionu, rozpocznie się w poniedziałek, 12 lipca i będzie trwać do środy, 21 lipca do godz. 21:00.

Aktualne wyniki i więcej informacji na naszej stronie internetowej www.gs24.pl/mama-i-ja. ©©



Mama i Ja
Liderki akcji



PE postraszył KE za zbyt miękkie stanowisko

Warszawa

Aleksandra Kielczykowska
aleksandra.kielczykowska@polskapress.pl

Parlament Europejski przyjął w czwartek rezolucję w sprawie mechanizmu praworządności, który uzależnia wypłatę unijnych środków od przestrzegania praworządności w państwach członkowskich.

PE w rezolucji skrytykował Komisję Europejską za to, że nie uruchomiła procedury w sprawie warunkowości w „najbardziej oczywistych przypadkach naruszeń praworządności w Unii Europejskiej”.

Dokument wyraża ubolewanie, że „Komisja Europejska nie odpowiedziała na wnioski Parlamentu do dnia 1 czerwca 2021 r. i nie uruchomiła procedury określonej w rozporządzeniu w sprawie warunkowości w najbardziej oczywistych przypadkach naruszeń praworządności w UE”.

Unijni posłowie „wzywają Komisję do niezwłocznej reakcji na obecne poważne naruszenia zasad praworządności w niektórych państwach członkowskich, które powodują poważne zagrożenie dla sprawiedliwego, zgodnego z prawem i bezstronnego podziału funduszy unijnych”.

Zaznaczono, że „Komisja powinna zastosować wszystkie dostępne narzędzia w tym procedurę przewidzianą w art. 7 Traktatu o UE, określającą ramy praworządności i postępowania w sprawie uchybienia zobowiązaniom państwa

członkowskiego, w celu odpowiedzieć na naruszenia demokracji i praw podstawowych w UE, włącznie z atakami na wolność mediów i dziennikarzy oraz wolność zrzeszania się i wolność zgromadzeń”.

„Zbyt długo Europa przyglądała się, jak niszczona jest praworządność. Czas wreszcie na to, aby praworządność chronić. Każde euro, które trafia do niewłaściwych rąk, jest zagrożeniem dla wiarygodności Europy. Dlatego jako PE mówimy: „nie chcemy więcej brać w tym udziału” – mówił podczas środowej debaty europoseł z ugrupowania Odnówwy Europę (RE) Moritz Koerner.

Dodał także, że „przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen musi zdecydować, czy jej Komisja walczy o praworządność, czy stoi po stronie premiera Węgier Viktora Orbana i polskiego rządu”.

Po przyjęciu rezolucji przez PE minister sprawiedliwości i prokurator generalny Zbigniew Ziobro skrytykował działania unijnego organu. W konferencji wzięli udział także inni członkowie Solidarności Polski: minister członek Rady Ministrów Michał Wójcik, europoseł Patryk Jaki i wiceminister sprawiedliwości Sebastian Kaleta.

Oceniał, że przyjęta przez PE rezolucja mówi o tym, że Unia chce „w sposób brutalny, odwołując się do elementów szantażu, narzucać własne przekonania i poglądy, które są sprzeczne z wyrażonymi w demokratycznych wyborach”.

Latem będzie mniej obostrzeń. 13 czerwca kolejne luzowanie

Warszawa

Leszek Rudziński
leszek.rudzinski@polskapress.pl

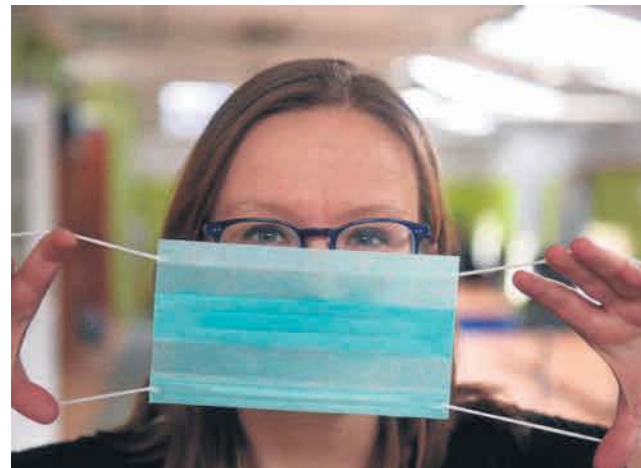
Premier Mateusz Morawiecki wraz z ministrem zdrowia Adamem Niedzielskim przedstawili w czwartek szczegółowe obostrzenia, które będą obowiązywać podczas tegorocznych wakacji. Pierwsze luzowanie ograniczeń nastąpi już 13 czerwca.

– Wszyscy czekaliśmy na moment oddechu od trzeciej fali koronawirusa i można powiedzieć, że ten moment jest na wyciągnięcie ręki – powiedział premier Mateusz Morawiecki na czwartkowej konferencji prasowej.

Szef rządu dodał, że „musimy zachowywać czujność, ale z każdym dniem przybywa osób zaszczepionych”. – Coraz więcej osób przyjmuje drugą dawkę. Na początku czerwca pobiliśmy rekord liczby szczepień – 620 tysięcy dziennie. Łącznie wykonaliśmy ponad 23 miliony szczepień – wyliczał.

– Od 13 czerwca chcemy wprowadzić pewne zmiany, a od 26 czerwca kolejne, które będą obowiązywały przez okres wakacji – zapowiedział premier.

Morawiecki poinformował, że w najbliższych dniach otworzony zostanie Stadion Narodowy dla strefy kibica. Dodał, że już od 13 czerwca więcej osób będzie mogło przebywać



FOT. MARIUSZ KAPALA

Mimo luzowania obostrzeń w czasie wakacji pozostanie nakaz noszenia maseczek w pomieszczeniach zamkniętych

Od 13 czerwca chcemy wprowadzić pewne zmiany, a od 26 czerwca kolejne, które będą obowiązywały przez okres wakacji

w kościołach – zajęte będzie mogło być 50 procent miejsc.

– Od 26 czerwca łagodnimy obostrzenia na czas wakacji. Targi i konferencje będą mogły zaprosić większą liczbę gości. Wydarzenia sportowe i koncerty będą się mogły odbywać z 50-procentowym obłożeniem miejsc – przekazał szef rządu.

Mateusz Morawiecki poinformował, że w hotelach

i obiektach wypoczynkowych zwiększony zostanie limit zajętych miejsc do 75 proc. Do tego limitu nie będą wliczane dzieci do 12. roku życia oraz osoby zaszczepione. – Chcemy zachęcić dzieci do wyjazdów wakacyjnych – mówił premier.

Wskazał jednak, że pandemia na świecie jeszcze się nie zakończyła. – Mamy do czynienia z niebezpiecznymi mutacjami, dlatego musimy przestrzegać zasad sanitarnych i szczepić się. Coraz więcej krajów Europy wdraża certyfikacje umożliwiające swobodne przemieszczanie się – stwierdził Morawiecki.

Minister zdrowia Adam Niedzielski przekazał z kolei, że od 26 czerwca nastąpi „nieco bardziej liberalnie podejście

do zagęszczenia ludzi” – 1 osoba na 10 metrów kwadratowych.

Na obiektach sportowych widownia zwiększy się do 50 proc. Otwarte zostaną również dyskoteki z ograniczeniem do 150 osób.

Hotele i pensjonaty zmienią limit do 75 proc. obłożenia. Ten limit nie dotyczy osób zaszczepionych.

W restauracjach i lokalach gastronomicznych zwiększy się obłożenie do 75 proc.

Wesołe miasteczka również od 26 czerwca przechodzą na 75-proc. obłożenie.

Jeszcze przed konferencją prasową minister zdrowia po raz kolejny powiedział, że będzie rekomendować utrzymanie w czasie wakacji obowiązku noszenia maseczki w pomieszczeniach zamkniętych.

– W Polsce restrykcje są bardzo liberalne. Być może z naszego punktu widzenia wydaje się to niedogodne, że musimy nosić maseczki, poruszając się w publicznych przestrzeniach zamkniętych, ale ci, którzy podróżowali do Hiszpanii czy do Portugalii, wiedzą, że tam jest bardzo duży rygor, również na zewnątrz – tłumaczył w czwartek rano w radiu RMF FM Adam Niedzielski, pytany o to, kiedy całkowicie zniesiony zostanie zakaz używania maseczek.

Minister zdrowia dodał, że na pewno do końca wakacji będziemy używać maseczek.

Poseł: Niewyobrażalne i rekordowe koszty szpitala na Narodowym

Warszawa

Aleksandra Kielczykowska
aleksandra.kielczykowska@polskapress.pl

– Chcemy pokazać w tym momencie niewyobrażalne i rekordowe koszty organizacji i funkcjonowania szpitala tymczasowego na Narodowym – mówił podczas konferencji poseł Koalicji Obywatelskiej poseł Michał Szczerba.

Konferencja rozpoczęła się po spotkaniu z urzędnikami Najwyższej Izby Kontroli.

– Rozmawialiśmy w dwóch sprawach. Pierwsza to wydatki covidowe – chodzi o wszystkie zakupy w czasie pandemii, które były poza przetargami, które naszym zdaniem powinny być skontrolowane. Druga sprawa to rozpoczynająca się kontrola w szpitalach tymczasowych – powiedział poseł Dariusz Joński.



FOT. SZYMON STARNOWSKI

Szpital na Stadionie Narodowym

Dodał, że szpitalami tymczasowymi posłowie zajmują się od początku rozpoczęcia ich funkcjonowania i w następnym tygodniu zostaną do NIK-u złożone przez nich dokumenty dotyczące szpitali

tymczasowych i ich wydatkowania.

Jak poinformował Dariusz Joński, otrzymano najnowsze informacje dotyczące finansowania Szpitala Narodowego, „które wzbudziły niepokój”. – Szpital miał przyjmować 1,2 tys. pacjentów, na tyle był przygotowany, jeśli chodzi o ilość łóżek dziennie. Łącznie, przez te pół roku, przyjął 1843 pacjentów. Można powiedzieć, że przez pół roku przyjął tyle, ile mógł przez dwa dni – zaznaczył polityk KO. Jak dodał, bardziej jednak niepokoi kwestia wydatkowania, które przekroczyły kwotę 110 milionów złotych.

Poseł Szczerba przekazał, że organizacja funkcjonowania szpitala tymczasowego oraz dostosowanie terenu, to 29 milionów złotych, a pozostałe koszty, to koszty miesięcznego funkcjonowania placówki.

W KRAJU

Warszawa

ZP na czele sondażu poparcia

Gdyby wybory miały odbyć się w niedzielę, najwięcej głosów zdobyłaby Zjednoczona Prawica. Drugie miejsce pod względem oddanych głosów zajęłoby ugrupowanie Szymona Hołowni, natomiast podium zamyka Koalicja Obywatelska – wynika z sondażu Research Partner. Na ZP swój głos oddałoby 31,1 proc. respondentów. Oznacza to wzrost poparcia dla tej partii o ponad 3 punkty procentowe w stosunku do badania sprzed miesiąca. W sondażu zyskuje także ugrupowanie Polska 2050 Szymona Hołowni, na które swój głos oddałoby niemal co czwarty badany (24,8 proc.). Spada natomiast poparcie dla Koalicji Obywatelskiej, która otrzymałaby 16 proc. głosów. W parlamencie znalazłaby się jeszcze reprezentacja posłów Lewicy, na którą swój głos oddałoby 6,8 proc. Polaków. Niewiele mniej ankietowanych swój głos oddałoby na Konfederację (6,1 proc.).

(AIP)

Warszawa

Kolejne podejście do wyboru Rzecznika Praw Obywatelskich

15 czerwca Sejm ponownie spróbuje wybrać nowego rzecznika Praw Obywatelskich. Z medialnych doniesień wynika, że poparcie dla prof. Marcina Wiącka nie jest oczywiste, nawet w szeregach Koalicji Obywatelskiej. Małgorzata Kidawa-Błońska zapewnia natomiast, że całe KO zagłosuje za jego kandydaturą. Na stole są obecnie dwa nazwiska, forsowana przez PiS – senator Lidia Staroń oraz prof. Marcin Wiącek – kandydat opozycji, którego poparło również Porozumienie. Z informacji onet.pl wynika, że odpowiedzi prof. Wiącka nie spodobały się m.in. wicemarszałkowi Senatu Bogdanowi Borusewiczowi. Parlamentarzyście miały nie przypaść do gustu poglądy kandydata na RPO ws. zakupu Polska Press przez Orlen, legalności składu obecnego Trybunału Konstytucyjnego, czy wsparcia dla przedsiębiorców „w obliczu ciągłych i nagłych zmian prawa w dziedzinie gospodarki”. (AIP)

Warszawa

Zatrzymany pod zarzutem szpiegostwa dla Rosji

Sąd na wniosek prokuratury zastosował wobec Janusza N. środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres 3 miesięcy. – W toku śledztwa prokurator ustalił, że podejrzany prowadził aktywność na rzecz Federacji Rosyjskiej – napisano. 31 maja 2021 r. funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymali Janusza N. Jak podano, podejrzany „prowadził swoją działalność na terenie Polski, Unii Europejskiej i innych krajów, która wpisywała się w rosyjskie przedsięwzięcia propagandowo-dezinformacyjne podejmowane w celu osłabienia pozycji Rzeczypospolitej Polskiej w UE i na arenie międzynarodowej”. Janusz N. „na zlecenie osób działających na rzecz rosyjskiego wywiadu, próbował nawiązać kontakt z polskimi oraz zagranicznymi politykami, w tym pracującymi w Parlamencie Europejskim” – brzmiała lakoniczna informacja. (AIP)

Deinformacja i włamy na konta polityków

Warszawa

Leszek Rudziński

leszek.rudziński@polskapress.pl

W internecie krążą dokumenty mające rzekomo pochodzić z korespondencji szefa KPRM Michała Dworczyka.

W sieci hakerzy zamieścili m.in. CV płk. Konrada Korpowskiego. Do internetu trafiło także wiele komentarzy i prezentacji aktów prawnych. Zauważyć należy jednak, iż często są to dokumenty publiczne, do których każdy ma dostęp.

Pewne obawy budzić może natomiast plik zawierający zestawienie służb upoważnionych do szczepień, wraz z danymi teleadresowymi osób kontaktowych. Jednak eksperci ds. bezpieczeństwa cyfrowego podkreślają, że nie można mieć pewności, iż publikowane materiały są prawdziwe i mogą one być elementem dalszej dezinformacji.

Do sprawy odniósł się w mediach społecznościowych Michał Dworczyk. „W związku z doniesieniami dotyczącymi włamania na moją skrzynkę e-mail i skrzynkę mojej żony, a także na nasze konta w mediach społecznościowych, poinformowane zostały stosowne służby państwowe” - napisano w oświadczeniu.

Szef KPRM dodał, iż „zważywszy na to, że informacje zostały opublikowane w rosyjskim serwisie społecznościowym Telegram oraz fakt, że przez 11 lat miał zakaz wjazdu na teren Białorusi i Rosji jako osoba aktywnie wspierająca przemiany demokratyczne na terenie byłego ZSRR, traktuje ten atak jako jeden z elementów szeroko zakrojonych działań dezinformacyjnych zawierających sfalszowane i manipulowane informacje”.

Dworczyk zapewnił, że w skrzynce mailowej będącej przedmiotem ataku hakerskiego, nie znajdowały się żadne informacje, które miały

charakter niejawni, zastrzeżony, tajny lub ściśle tajny.

Włamania na konta polityków zdarzają się co jakiś czas. Na początku tego roku na twitterowym koncie posła PiS Marka Suskiego pojawiła się seria wpisów, dotyczących rzekomego molestowania seksualnego. W jednym z tweetów zamieszczono zdjęcia półnagiej kobiety, która okazała się być radną. Wówczas rzeczniczka PiS Anita Czerwińska wyjaśniała, że doszło do włamania na konto posła, a zamieszczane treści nie są jego autorstwa.

W październiku ub.r. włamano się na twitterowe konto posłanki PiS Joanny Borowiak. Opublikowano na nim wpis określający uczestniczki Strajku Kobiet „narkomanami-prostytutkami” i „zabójcami dzieci”. Parlamentarzystka stanowczo zaprzeczyła, by to ona była autorką wpisów.

Miesiąc później przejęte zostało konto posła PiS Marka Duszka, na którego facebookowym profilu ukazały się zdjęcia młodej kobiety, która miała być jego „nową sekretarką”. Fotografie zostały opatrzone seksterskimi komentarzami. Opublikowane zostały również prywatne zdjęcia posła z tą samą kobietą. Polityk przekonywał, że doszło do włamania na jego konto.

Pod koniec ub. roku włamano się także na facebookowe konto minister rodziny i polityki społecznej Marleny Małag, a w styczniu br. na konto na Twitterze posłanki Porozumienia Iwony Machałek.

Z raportu opublikowanego przez amerykańską firmę Mandiant, specjalizującą się w cyberbezpieczeństwie, wynika, że powyższe konta polityków zostały przejęte w ramach szerzej kampanii dezinformacji prowadzonej przez tajemniczą grupę hakerów, której nadano nazwę „Ghostwriter”. Zdaniem specjalistów jej celem była dyskredytacja NATO i pogłębienie podziałów politycznych.

Delegalizacja organizacji Nawalnego. To koniec opozycji?

Moskwa

Kazimierz Sikorski

kazimierz.sikorski@polskapress.pl

Kreml wyczyścił pole przed wrześniowymi wyborami. Zdelegalizowano organizację stworzoną przez uwięzionego dziś opozycjonistę Aleksieja Nawalnego.

Moskiewski sąd zdelegalizował organizację założoną przez więzionego przywódcę opozycji Aleksieja Nawalnego, uznając je za ekstremistyczne. Jest to najnowszy krok Kremla w kampanii na rzecz uciszenia głosów sprzeciwu przed wyborami zapowiedzianymi na wrzesień tego roku.

Zanim ogłoszono werdykt późną nocą, prawnicy działający na rzecz organizacji uwięzionego lidera opozycji Aleksieja Nawalnego opuścili już salę sądową w proteście przeciwko postawie władz, która za wszelką cenę chce wymazać przeciwników Władimira Putina ze społeczeństwa przestępstw.

Nikt nie miał złudzeń, że proces przyniesie cokolwiek innego niż decyzję, o którą wnioskowali prokuratorzy: a wnosili oni o to, by antykorupcyjna organizacja pozarządowa i regionalna sieć polityczna stworzona przez Nawalnego zostały uznane za organizacje ekstremistyczne i rozwiązane.

Ale szybkość, z jaką sędzia zrobił to w ciągu zaledwie jednego dnia, odrzucając kilkana-



Wrześniowe wybory są ważne dla Władimira Putina, który chce, żeby jego ugrupowanie zdobyło jak najwięcej głosów

Dopełnieniem akcji przeciwko największemu opozycjonistcie była delegalizacja jego organizacji. I to się właśnie stało.

ście zarzutów prawnych i większość kwestii prawnych po drodze, wyrobiła w grupie obrońców opozycji przekonanie, że sprawa została już postanowiona wcześniej, dlatego uznali, iż ich obecność na sali sądowej nie jest już potrzebna.

- Mam nadzieję, że kiedy wrócimy z sali sądowej nie będziemy się wstydzili własnych słów - powiedział sędziemu główny

prawnik Iwan Pawłow na kilka chwil przed zwolnieniem swojego zespołu z sali sądowej.

Decyzja o postawieniu organizacji Aleksieja Nawalnego na równi z Państwem Islamskim (ISIS) nie tylko skutkuje natychmiastową delegalizacją ich działalności. Dzięki kolejnej ustawie uchwalonej w okresie poprzedzającym to orzeczenie, ma ona również moc wsteczną zakazu ubiegania się o urząd polityczny osobom, które były związane z organizacjami czołowego rosyjskiego opozycjonisty.

To, zdaniem zwolenników Aleksieja Nawalnego, jest równoznaczne z zakazem jakiegokolwiek legalnej opozycji politycznej w Rosji.

Obrońcy Nawalnego wskazywali ponadto na fakt, iż wię-

sza część posiedzeń w moskiewskim sądzie była rozpatrywana w tajemnicy, a państwo wszczęło postępowanie niejawnie wkrótce po wniesieniu oskarżenia.

Jak twierdzą osoby z zespołu prawnego Nawalnego, prokuratorzy twierdzili, że jego organizacja pozarządowa zajmująca się zwalczaniem korupcji próbowała zakwestionować „porządek konstytucyjny” i stworzyć opinię, że zmiana rządu w Rosji jest konieczna.

Wrześniowe wybory są ważne dla Putina, chciałby, żeby jego ugrupowanie zdobyło jak najwięcej głosów, co wzmocniłoby pozycję prezydenta. Putin może spać spokojnie, bo zmiana konstytucji rosyjskiej zapewnia mu rządy na kolejne lata. Pozostanie Nawalnego i jego organizacji oznaczałoby kłopot dla Putina, bo w czasie, kiedy działał Nawalny na światło dzienne wychodziły szokujące informacje dotyczące korupcji na szczytach władzy.

Już po aresztowaniu Nawalnego, który mimo ostrzeżeń wrócił z Niemiec, gdzie był leczony z powodu próby otrucia środkiem zwanym Nowiczok przez agentów rosyjskiego wywiadu, pojawił się film o pałacu Putina. Jego wartość oceniono na miliard dolarów. Putin co prawda zaprzeczał, by stanowił on jego własność, ale Rosjanie mogli na własne oczy zobaczyć, jak żyje ich prezydent.

Szczepionka J&J jest skuteczna przeciw wielu mutacjom COVID-19

Pilchowiec

Marcin Rybak

m.rybak@polskatimes.pl

Z najnowszych badań opublikowanych w czasopiśmie „Nature” wynika, że preparat J&J jest skuteczny przeciwko różnym wariantom Covid-19.

Szczepionka firmy Johnson & Johnson jest skuteczna przeciwko różnym wariantom koronawirusa, gdyż wywołuje kilka reakcji immunologicznych.

Prestżiowe czasopismo medyczne „Nature” opublikowało najnowsze wyniki badań szczepionki amerykańskiego producenta. Badano reakcje odpornościowe przeciwko komórkom u 20 ochotników w wieku od 18 do 55 lat.

Zdaniem badaczy preparat firmy Johnson & Johnson prze-

ciw COVID-19 wywołuje wiele kilka reakcji immunologicznych, przez co może on być skuteczny przeciwko różnym wariantom koronawirusa.

Konkretnie preparat ten wywoływał reakcje immunologiczne przeciwko oryginalnemu szczepowi SARS-CoV-2, jak również przeciwko jego wariantom Alfa, Beta, Gamma i Epsilon - podał portal The Hill. Z badań wynikało, że szczepionka Johnson & Johnson dawała silną ochronę przed objawowymi przypadkami COVID-19 w RPA i Brazylii.

Badania specjalistyczne wykazały, że w porównaniu z oryginalnym szczepem koronawirusa mniej przeciwciał neutralizujących pojawiło się w czasie zwalczania wariantów Beta i Gamma, które po raz pierwszy stwierdzono w Republice Południowej Afryki i Brazylii. Osoby



Jednodawkowość szczepionki Johnson & Johnson to poważny atut

ze szczepem Beta wytworzyły pięciokrotnie mniej przeciwciał neutralizujących niż osoby z oryginalnym wariantem. Natomiast w przypadku wariantu Gamma ludzie wytworzyli 3,3 razy mniej przeciwciał.

Badania wykazały, że pojedyncza dawka szczepionki firmy Johnson & Johnson chroniła przed ciężką postacią koronawirusa 86 procent uczestników testów w Stanach Zjednoczonych, 88 procent uczestników w Brazylii oraz 82 procent w Republice Południowej Afryki.

Szczepionka firmy Johnson & Johnson została dopuszczona do stosowania w Stanach Zjednoczonych w lutym tego roku. W kwietniu jednak amerykański regulator dopuszczający leki na runek nakazał wstrzymać stosowanie preparatu po tym, jak pojawiły się rzadkie przypadki zakrzepów krwi. Szybko jednak uznano, iż korzyści płynące ze stosowania tej szczepionki przewyższają ryzyko powikłań i wznowiono jej podawanie.

Szczepionka firmy Johnson & Johnson jest preparatem podawanym w jednej dawce, ponadto nie wymaga przetrzymywania jej w specjalistycznych chłodniach, co uznaje się za ważne atuty.



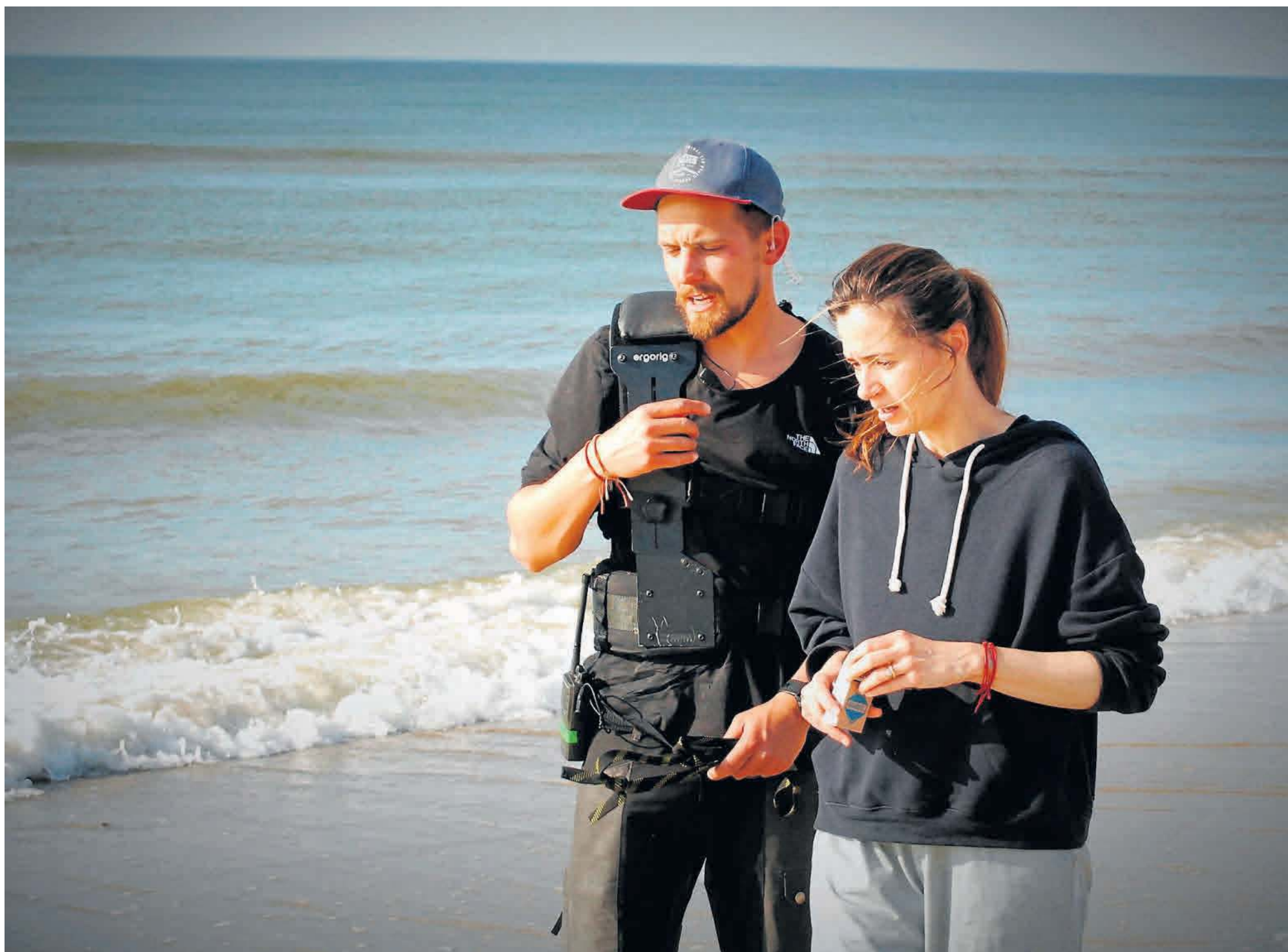
Minister traktuje atak jako jeden z elementów szeroko zakrojonych działań dezinformacyjnych

Dlaczego bili?! Trzyletnia Zuzia
walczy o życie
str. 12

Czy grozi nam pustka
przy ołtarzach?
str. 16

Nie publikuj zdjęć dzieci
na Facebooku
str. 19

magazyn



FOT. JOANNA KRZĘLEWSKA

W filmie „Fucking Bornholm” jedną z głównych ról gra Agnieszka Grochowska. Akcja rozgrywa się w Danii, jednak na skandynawskie plaże odgrywały plaże nad polskim morzem

Plan filmowy nad Bałtykiem

Na plaży między Unieściem a Łazami przez ponad trzy tygodnie działał... duński camping. Między namiotami i kamerami spotkać można było między innymi Agnieszkę Grochowską, Macieja Stuhra, Jaśminę Polak i Grzegorza Damięckiego. str. 14-15

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan
@polskapress.pl



Nasze sprawy

Urazy głowy, masywny obrzęk mózgu, liczne siniaki - w takim stanie 3-letnia Zuzia trafiła do szpitala w Toruniu. Od 28 maja trwa walka o jej życie, ale rokowania są złe. Rodzice z zarzutem usiłowania zabójstwa trafili do aresztu, a ludziom nie mieści się w głowie, że „ta rodzina była w systemie”.

Rodzina była w systemie - mówią w swoim żargonie urzędnicy. Co to za system? Nadzoru, ale i pomocy rodzicom. Sylwii M. i Przemysławowi O. poznał bowiem całkiem dobrze zarówno sąd rodzinny, kurator sądowy zawodowy, kurator społeczny, jak i asystent rodziny z Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Toruniu. Sytuację rodziny badali i monitorowali, odbierali rodzicom dzieci i oddawali, mieli więc baczenie.

Dlaczego zatem doszło do tragedii? Instytucjonalny system nadzoru i wsparcia jest zły czy pracujący w nim ludzie nie dają rady? A może nie ma takiego systemu, któremu nie wymknęłyby się często zmieniająca adresy rodzina? Szczególnie w pandemii? Oto postaci tego dramatu.

Zuzia, lat 3. Walczy o życie pod respiratorem

Zuzia ma dokładnie 2 lata i 11 miesięcy. Jest jednym z trojga dzieci Sylwii i Przemysława. Jeśli przeżyje, będzie miała kolejnego brata lub siostrę, bo jej mama jest w następnej ciąży.

Od 28 maja Zuzia walczy o życie. Leży na oddziale intensywnej terapii szpitala dziecięcego w Toruniu. Trafiła tutaj tamtego piątkowego wieczora z mieszkania na toruńskiej starówce. Pogotowie wezwał ojciec. Stan dziecka był ciężki: urazy głowy, obrzęk mózgu, ciało usłane siniakami (starszymi i świeższymi), ślady po wieloodłamowym złamaniu rączki.

„Stan krytyczny. Rokowania złe”. „Bez poprawy. Stan krytyczny. Dziecko nadal pod respiratorem”. „Bez zmian” - przekazuje doba po dobie doktor Janusz Mielcarek, rzecznik Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Toruniu.

To medycy z tego szpitala zawiadomili o przypadku Zuzi śledczych. Policjanci zatrzymali jej rodziców i postawili najpoważniejsze możliwe zarzuty: usiłowania zabójstwa własnego dziecka (w zamiarze ewentualnym), znęcania się nad nim ze szczególnym okrucieństwem przynajmniej od kwietnia tego roku oraz spowodowania ciężkich obrażeń ciała.

Według ustaleń Prokuratury Rejonowej Toruń Centrum Za-

Dlaczego bili?! Trzyletnia Zuzia walczy o życie. Śledczy o prawdę



Według ustaleń prokuratury, trzyletnia Zuzia była bita różnymi przedmiotami. Miała liczne urazy i złamania

chód, trzyletnia Zuzia była bita różnymi przedmiotami, a także otwartą dłonią (szczególnie w okolicach szyi i głowy). Gdy doznała wieloodłamowego złamania rączki, matka i ojciec nie zapewnili jej pomocy medycznej. Natomiast krytycznego piątku, 28 maja, doszło do kulminacji przemocy: Zuzia doznała urazów głowy i obrzęku mózgu. Albo wskutek pobicia, albo np. uderzenia o ścianę...

Sylwia, lat 23. Matka trójki dzieci, z czwartym w drodze

„Nasza mała kruszynka. Jeszcze trochę” - napisała Sylwia M. na swoim Facebooku w marcu 2018 roku. Wpis ilustrował zdjęcie z USG, kiedy była z Zuzią w ciąży. Teraz pod tym zdjęciem wylewa się hejt od tych, którzy wydali na nią wyrok. „Zdychaj suk” - piszą.

Profil facebookowy młodej kobiety to głównie opowieść o jej dzieciach oraz selfie, które Sylwia - jak wiele jej równoletek - robiła sobie z zamięłowaniem. Fotki maluchów zawsze opatrzone są serduszkami i słowami miłości. Zresztą, podobnie jest u jej partnera - Przemysława O. I on w mediach społecznościowych prezentował się jako kochający rodzic.

Co wiadomo o Sylwii? Mimo młodego wieku jest już matką

trójki dzieci, a czwartego się spodziewa. „Po drodze były jeszcze martwe bliźnięta” - mówią osoby „z systemu”.

Sylwia uciekła od własnej rodziny. Była częściowo ubezwłasnowolniona z inicjatywy matki z uwagi na deficyty psychiczne. Wybrała życie ze starszym o blisko dziesięć lat Przemysławem. Mężczyznę, który w wieku 32 lat ma już kilka wyroków karnych na koncie (o tym dalej). Teraz ona siedzi za kratami, bo zaraz po przedstawieniu zarzutów sąd zdecydował o tymczasowym aresztowaniu. Absolutnie nie przyznaje się do znęcania nad Zuzią.

Przemysław, lat 32. Ojciec z wyrokami za kradzieże

Absolutnie do zarzutów nie przyznaje się także Przemysław O. Taką postawę zaprezentował śledczym, zanim trafił do aresztu. To człowiek, dla którego kontakt z organami ścigania nie jest bynajmniej nowością. Na koncie ma już kilka wyroków skazujących za przestępstwa przeciwko mieniu; głównie za kradzieże w Toruniu.

Rodzina w ostatnich latach kilkakrotnie się przeprowadzała. Jej ostatni adres - mniej więcej od połowy maja - to ulica w samym sercu starówki. Wszędzie Sylwia i Przemysław wynajmo-

wali mieszkania. Dobrze zapamiętała sobie tego mężczyznę pani X., właścicielka mieszkania w poprzedniej lokalizacji, na Chełmińskim Przedmieściu Torunia.

- Gdy stawili się po raz pierwszy, to od razu podjechali bussem z rzeczami. Nie płacili. Winni są mi za czynsz i opłaty jakieś 5 tys. złotych. Mieszkanie zostawili zdewastowane. A on (Przemysław O. - przyp. red.) oszukiwał mnie, że ma koronawirusa. Ostrzegalam potem od razu innych przed takimi nieuczciwymi lokatorami - relacjonuje pani X.

Na wspólnym profilu facebookowym Przemek i Sylwia objęli wspólnie pozują do selfie. On ją przytula, ona się uśmiecha. W tle - łąka i las. Normalna, sympatyczna para...

Ludzie systemu: sędzia, kuratorzy, asystent rodziny

Trójkę dzieci Sylwii i Przemysławowi już kiedyś odebrano i umieszczono w niespokrewnionej rodzinie zastępczej. Decyzją Sądu Rejonowego w Toruniu przebywały w niej od marca 2019 do stycznia 2021 roku. Rodzina trafiła pod nadzór kuratora sądowego. Najwyraźniej w jego ocenie sytuacja uległa poprawie, bo w lutym 2021 roku dzieci wróciły pod skrzydła

matki i ojca. Stało się to na mocy decyzji tego samego sądu - dokładniej III Wydziału Rodzinego i Nieletnich.

Rodzinę wspierał asystent, przyznany przez Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie. I działał się tak od 2018 roku, czyli przez trzy lata. - Wielokrotnie odwiedzał tę rodzinę. Współpracował aktywnie z kuratorem sądowym. Naprawdę, nic nie zapowiadało tam tragedii. Nie było oznak stosowania przemocy. Więcej - nie było wskazań, by zarzucać matce brak opiekuńczości, miłości wobec dzieci - zapewnia Bożena Miler, rzeczniczka MOPR w Toruniu.

Według ośrodka, ta rodzina chętnie współpracowała z asystentem. Ten natomiast - nawet w pandemii - dwoił się i troił. „Asystent rodziny w okresie od stycznia do maja 2021 roku był skutecznie w środowisku 16 razy. 7 razy nikogo nie zastał w miejscu zamieszkania. Odbył 20 rozmów za pośrednictwem telefonu i 22 razy kontaktował się z innymi pracownikami zaangażowanymi w pracę z rodziną. Podczas wykonywania wszystkich wymienionych czynności służbowych asystent ani razu nie podejrzewał stosowania przemocy fizycznej ani psychicznej nad dziećmi. Sytu-

acja była systematycznie monitorowana pomimo stanu zagrożenia epidemicznego Covid-19. Ostatni raz asystent rodziny był w miejscu zamieszkania 11 maja. Od tego czasu pani Sylwia deklarowała, że przebywa poza Toruniem” - takie wyliczenia przekazuje Bożena Miler.

Asystent ściśle współpracował z kuratorami sądowymi - zawodowymi i społecznymi. Takie są zapewnienia.

Bez finału. Rzecznik praw dziecka: „Surowsze kary”

„Walcz, aniołku” - piszą setki internautów pod kolejnymi meldunkami o krytycznym stanie Zuzi. Mniej licznym puszczają emocje i w ostrych słowach życzą „jej i jemu” wszystkiego najgorszego. Jej i jemu, „bo rodzinami nie można tych ludzi nazwać” - tak piszą. Emocje buzują i trudno się temu dziwić.

Od emocji trudno się też odciąć śledczym („Też jesteśmy rodzicami”), ale muszą. Oficjalnych informacji nie udzielają ponad to, co zawarli w komunikacie. Opisałi w nim zarzuty związane z biciem Zuzi od kwietnia oraz to, iż „nie później niż w dniu 28 maja 2021 roku, działając z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia małoletniej, zadali jej urazy w okolicę głowy, skutkujące licznymi zmianami w obrębie mózgowia i masywnym obrzękiem mózgu, stanowiącym ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, godząc się ze skutkiem w postaci śmierci dziecka, który nie nastąpił na skutek interwencji lekarskiej” - napisał prokurator Andrzej Kukawski, rzecznik toruńskiej prokuratury.

Każda kolejna informacja o braku poprawy stanu dziecka sprawia ból. Z dnia na dzień przybywa też pytań, ale bez odpowiedzi. Są wśród nich także te o odpowiedzialność ludzi „systemu” za tragedię. Prokuratora mówi tylko tyle, że zbada wszystkie okoliczności.

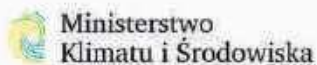
Mikołaj Pawlak, rzecznik praw dziecka, podkreślił na antenie Polsat News, że konieczne są zmiany w prawie. - Nie tylko chodzi o długość izolacji, ale też o funkcję odstraszącą kary, która byłaby surowa. Innej rady, moim zdaniem, nie ma, skoro nie docierają moje prośby i apele. Trzeba uderzyć w sprawców i pokazać tym, którzy podnoszą rękę na dzieci, że ta im bardzo szybko uschnie i będą ponosić bardzo surowe konsekwencje - powiedział pytany o zastrzeżenie kar wobec osób, które znęcają się nad dziećmi.

Tylko sam szpital dziecięcy w Toruniu, jak przekazuje dr Janusz Mielcarek, co roku zmuszony jest kilka razy zgłaszać policji i prokuraturze przypadki małych pacjentów z obrażeniami, które wskazują na to, że padli oni ofiarą przemocy w rodzinie. I nie jest ważne, czy to w czasie pandemii, czy bez związku z nią. ©©

Patronat Honorowy:



PATRONAT HONOROWY
MINISTRA ROLNICTWA I ROZWOJU WSI
GRZEGORZ PUDA



PATRONAT HONOROWY
WICEMINISTRA KLIMATU I ŚRODOWISKA
MALGORZATY GOLEŃSKIEJ
GŁÓWNEGO KONSERWATORA PRZYRODY



PATRONAT HONOROWY
MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA
ZACHODNIOPOMORSKIEGO
OLGIERDA GEBLEWICZA



PATRONAT HONOROWY
STAROSTY STAROGARDZKIEGO
IWONY WIŚNIEWSKIEJ



PREZYDENT MIASTA
STAROGARD



WÓJT GMINY
STAROGARD



ZACHODNIOPOMORSKA
IZBA ROLNICZA



Sponsorzy Wystawy:



Konsultant Merytoryczny:



Partner Ekologiczny:



Patronat Medialny:



ZACHODNIOPOMORSKI OŚRODEK DORADZTWA ROLNICZEGO W BARZKOWICACH



ZAPRASZA

WYSTAWA OGRODNICZO-PSZCZELARSKA



SIEĆ NA RZECZ
INNOWACJI W ROLNICTWIE
I NA OBSZARACH WIEJSKICH

ZODR w Barzkowicach, 73-134 Barzkowice 2, tel. 91 561 37 00 - 02, e-mail: barzkowice@home.pl, www.zodr.pl

- IV MIĘDZYREGIONALNY POKAZ ALPAK
- POKAZ RATOWNICZY - WYPADKI PODCZAS PRAC ROLNICZYCH
- POKAZ PIELEGNACJI ROŚLIN
- STOISKA PSZCZELARSKIE
- STOISKA OGRODNICZE
- STOISKA RĘKODZIEŁA
- STOISKA ROLNO-SPOŻYWCZE
- EKO STREFA
- PRODUKTY PSZCZELE I EKOLOGICZNE
- NOWINKI TECHNOLOGICZNE
- STOISKA HANDLOWE, GASTRONOMICZNE
- KONKURSY, ZABAWY

24-27
czerwca
2021 r.

KRAJOWE
DNI POLA
MINIKOWO
2021



* Wystawa odbędzie się, jeżeli pozwoli na to sytuacja epidemiologiczna w kraju.

Skandynawskie plenery po polskiej stronie Bałtyku. Na planie „Fucking Bornholm”

Joanna Kręzelewska
joanna.krzelewska@polskapress



Film

Na plaży między Unieściem a Łazami przez ponad trzy tygodnie działał... duński camping. Regulamin, drogowskazy czy menu w knajpce były po duńsku, żeby każdy mógł się poczuć jak na Bornholmie. Między namiotami i kamerami spotkać można było między innymi Agnieszkę Grochowską, Macieja Stuhra, Jaśminę Polak i Grzegorza Damięckiego. To nie były wspólne wakacje, ale wytężona praca na planie filmu „Fucking Bornholm” w reżyserii Anny Kazejak.

Plan filmowy to małe miasteczko. Jest tu kuchnia, są pralki i żelazka, jest wóz z kostiumami i charakterystatornia. Wszystko w plenerze. Wszędzie mnóstwo sprzętu – światła, mikrofony, kamery, monitory, akumulatory i kilometry kabli. Na czas zdjęć ekipa staje się rodziną. Pracownicy produkcji przyjeżdżają na plan z psami, którym oszczędzić chcą smutku rozłąki. Pandemia utrudnia filmowcom pracę, ale wyobraźnia podpowiada, jak znaleźć wyjście z trudnej sytuacji. Choć akcja filmu dzieje się zagranicą, ekipa filmu „Fucking Bornholm” zdecydowała się na zdjęcia w kraju. Zgadza się morze, a bornholmskie wybrzeże zastąpione zostało z powodzeniem przez to rodzime, z południowego wybrzeża Bałtyku. Plan zlokalizowany został na rzadko odwiedzanej przez turystów plaży pomiędzy Unieściem a Łazami w gminie Międzyzdroje.

„Fucking Bornholm” to obraz pokolenia dzisiejszych 40-latków, współczesny komediodramat, który dotyka tematu tożsamości w czasach, gdzie znane nam do tej pory wzorce przestały mieć znaczenie. Grupa przyjaciół wybiera się z dziećmi na tradycyjny wy-

jazd na długi weekend, który od lat spędzają na duńskiej wyspie Bornholm. Incydent między dziećmi wywołuje falę kryzysu w ich relacjach. Każda z par sprawia wrażenie szczęśliwej, ale czy tak jest naprawdę? Czy żyją pozorami? – Historia, przedstawiona w filmie, umożliwia widzowi łatwą identyfikację. Przez to, że opowiada o relacjach rodzinnych, w które wszyscy jesteśmy uwikłani, stwarza odbiorcy przestrzeń do konfrontacji z własnymi doświadczeniami. Film będzie pokazywał konsekwencje braku szczerych rozmów wśród najbliższych – mówi Marta Lewandowska, producentka filmu.

Co ciekawe, pracę nad filmem poprzedziło nagranie pierwszego polskiego serialu audio – w 2020 roku wyprodukował go Empik Go. W rolach głównych wystąpili: Magdalena Rózcicka, Olga Kalicka, Leszek Lichota i Michał Czernecki. Serial audio przypomina realizowane niegdyś na potrzeby Polskiego Radia słuchowiska w rodzaju „Matysia-ków”. Różnica polega na tym, że jest on dystrybuowany drogą internetową. Główną bohaterką pięciocodcinkowego serialu jest czterdziestoletnia Maja, której małżeństwo przechodzi kryzys. Jej pozornie perfekcyjny mąż, Hubert, skupiony jest głównie na sobie. Druga para to wieloletni przyjaciel Mai i Huberta, rozwodnik Dawid oraz studentka psychologii Nina, którą poznał niedawno na przez internet. Ich niedopasowanie weryfikuje dopiero wspólny wyjazd. W jego trakcie między dziećmi obu par dochodzi do dramatycznej sytuacji...

Serial zdobył nagrodę Best-sellery Empiku, która przyznawana nie przez jury, tylko przez odbiorców. – To daje poczucie, że nasz wysiłek, twórczy trud znajduje aprobatę i, tak zwyczajnie, trafia do ludzi. Bardzo się z tego cieszę – podkreśla Anna Kazejak, reżyserka i współscenarzystka „Fucking Bornholm”, znana między innymi z takich produkcji jak „Skrzydlate świnię” czy „Obietnica”, współautorka ob-

razu „Erotica” dla platformy Netflix. Czy po pracy nad serialem ta nad filmem jest łatwiejsza? – Na pewno mamy większą pewność, że historia jest dobrze skonstruowana. Bohaterowie nabrali w słuchowisku „ciała”, pewnej konstrukcji, są ciekawi, pociągający, łatwi w identyfikacji. Teraz dostają jeszcze część wizualną, swój obraz. Nie do przecenienia jest też świadomość, że ktoś czeka na efekty naszej pracy – odpowiada Anna Kazejak.

Prace nad tworzeniem planu trwały ponad miesiąc. Dni zdjęciowych było 24. Co ważne, projekt będzie prezentowany w lipcu w prestiżowym programie New Horizons’ Polish Days Goes to Cannes na targach Marché du Film podczas 74. MFF w Cannes. – Nie będzie to cały film, ale jego fragmenty. Chcemy nawiązać współpracę z międzynarodowymi partnerami i pokazać „Fucking Bornholm” selekcyonerom największych festiwali – wskazuje reżyserka.

Premiera kinowa „Fucking Bornholm” planowana jest na przyszły rok. Z jakimi problemami twórcy zderzą wtedy widzów? – Dla mnie to film o poszukiwaniu przez główną bohaterkę odpowiedzi na pytanie, kim jest. Nie jaką pełni rolę w społeczeństwie czy rodzinie, tylko jaka jest jej tożsamość. Można powiedzieć też szerzej – to film o związkach. Dla większości z nas w którymś momencie życia przechodzi czas na swego rodzaju przeddefinowania. Zastanawiamy się, czy wszystko jest takie, jakim sobie kiedyś wymarzyliśmy. Okazuje się, że nasze związki mają rysy. Zaczynają być one widoczne pod wpływem jakiegoś wydarzenia i nagle wszystko może zadrzeć w posadach. Widzimy to w życiu naszych bohaterów.

„Fucking Bornholm” to obraz pokolenia dzisiejszych 40-latków, współczesny komediodramat, który dotyka tematu tożsamości

To, co pozornie było ułożone, zaczyna się rozpadać. Tak może się zdarzyć zwłaszcza, gdy pewne rzeczy konsekwentnie zamykane są pod dywan... – opisuje Anna Kazejak.

„Fucking Bornholm” opowiada o zmaganiu się ludzi z własną naturą, siłowaniu się z konwenansem. – O odpowiedzialności za dzieci i za „drugą połowę”. Szalenie istotny jest ton, w którym film zostanie opowiedziany – lekki i momentami zabawny. Chodzi nam bowiem o osadzenie tej historii w konwencji dramato-komedii, nie zaś ciężkiego dramatu – dodaje reżyserka.

Współautorem scenariusza jest Filip Kasperaszek. W rolach głównych zobaczymy Agnieszkę Grochowską, Macieja Stuhra, Jaśminę Polak i Grzegorza Damięckiego. Gościnnie wystąpi Magnus Krepper.

– W scenariuszu najbardziej zaintrygował mnie balans pomiędzy dramatem bohaterów i komediowym rozwiązaniem dramatu – mówi Jaśmina Polak. – Byłam bardzo ciekawa, jak potoczy się praca nad tym projektem. Zaintrygowało mnie też pierwsze spotkanie z Anną Kazejak oraz nieoczywista obsada.

Jaśmina Polak, znana m.in. z filmów „Hardkor Disko”, „Miasto 44”, „Sztuka kochania. Historia Michaliny Wisłockiej” wcieli się w filmową Ninę. – To 24-letnia dziewczyna, która jest w piku swojego życia towarzysko-rozrywkowego. Jest studentką psychologii i lubi się często wymyślać na przeróżne tematy. Również te, o których nie ma pojęcia. Przede wszystkim cechują ją luźne podejście do rzeczywistości, zabawny sposób radzenia sobie z trudnościami. Raczej nie przystaje dojrzałością do pozostałych bohaterów – opisuje. – Pracując nad tekstem przypominałam sobie beztroską młodość, która, mam nadzieję, jeszcze we mnie jest. Im jednak jesteśmy starsi, tym mniej w nas tej beztroskości, dlatego miło było wrócić do roli dwudziestoczworolatki.

Jak pracuje się na planie polskiego Bornholmu? – Ekipa

jest bardzo zgrana. Wszyscy są sobie bardzo pomocni. Szybko się zgraliśmy. Z Anią pracuje się wspaniale. Doskonale wie, czego chce i przejrzyste to komunikuje. Pracujemy na konkretach i świetnie się rozumiemy – mówi aktorka.

Filmowcom we znaki dała się nieprzewidywalna w tym roku pogoda. Koniec maja i początek czerwca zaskakiwały jeziennymi raczej temperaturami. – Jest zimno, bardzo wieje, ale nikomu to nie przeszkadza. Udajemy, że jest lato! – śmieje się Jaśmina Polak.

– Zbyt ciepło tu nam nie było! Przez całą zimę kręciliśmy drugi sezon serialu „Szadź”. Marziliśmy w lasach, w pustostanach. Myślałem wtedy, że wygrzęję się na planie „Fucking Bornholm”, na tym bałtyckim piaseczku. Jakież było moje zdziwienie, gdy po absolutnym braku ciepłej wiosny pogoda nad morzem nas nie rozpieściła – przyznaje Maciej Stuhr. – Na szczęście nie padało i było kilka słonecznych dni, w związku z tym widoki były przepiękne. Widoki na najpiękniejsze plaże na świecie, bo za takie uważam tu obecnie.

W ostatnie dni pracy na planie było już pięknie i ciepło. – Można było zdjąć puchową kurtkę – śmieje się Maciej Stuhr.

„Fucking Bornholm” pokazuje konsekwencje braku szczerych rozmów. Brak komunikacji między ludźmi jest bolączką naszych czasów. Z czego to może wynikać? Dlaczego mamy problemy z porozumiewaniem się? – Bo nikt nas tego nie nauczył – odpowiada Maciej Stuhr. – Generalnie umiemy to, czego nauczyliśmy się od naszych rodziców, a nasi rodzice z nami nie rozmawiali. Dowiedzieliśmy się ze świata i od psychologów, że powinno się poruszać tematy trudne, może przede wszystkim właśnie takie, a już na pewno od nich nie uciekać. Jednym z nich jest temat seksualności, który poruszamy w filmie. A skoro trzeba rozmawiać, to rozpaczliwie szukamy narzędzi, by sobie z tym wyzwaniem poradzić. Tylko ja-

kich? Możemy przeczytać jakiś artykuł, ktoś bardziej docieklivy przeczyta książkę, może obejrzy jakiś film na ten temat, ale to wciąż nie jest nasz naturalny stan rzeczy. Ważne jednak, że próbujemy.

Aktor podkreśla, że jesteśmy pokolenie dzisiejszych 40-latków jest pierwszym, które z większą odwagą i otwartością rozmawia z dziećmi. – Poruszamy kwestie, które z jednej strony wiążą się z pięknymi rzeczami, z drugiej zaś mogą stać się przyczyną jakiejś traumy czy nieszczęść dla dziecka czy młodego człowieka. Próbuje rozmawiać, ale chyba to następne pokolenie, które dostaje od nas nieporadne jeszcze rozmowy, wyposaża się w wiedzę. Im będzie łatwiej, ich dzieciom jeszcze łatwiej, aż w końcu komunikacja stanie się naturalna – mówi Maciej Stuhr. Niepoprawny optymista? – Jestem optymistą. Wierzę w postęp ludzkości, choć... czasem robi ona kilka kroków wstecz – podsumowuje aktor.

W filmie „Fucking Bornholm” Maciej Stuhr wraz z Agnieszką Grochowską („Wąłęsa. Człowiek z nadziei”, „Obce niebo”, „W ciemności”) wcielają się w rolę idealnego małżeństwa 40-latków, które tak naprawdę przechodzi poważny kryzys. – Moja postać to bohater naszych czasów – mówi Maciej Stuhr. – Jest fajny, sprytny, wesoły, dobrze sobie w życiu poradził, wszystko ogarnął. Kupił sobie fajne auto i dobry rower. Ma fajną żonę i fajne dzieciaki. Wszystkimi jest tak naprawdę idealny. Nie dopuszcza do siebie myśli, że może być inaczej. Gdy coś się zaczyna sypać, on nie ma narzędzi, by rozmawiać, do czegoś się przyznać, ułożyć prawdziwie i dotrzeć do sensu, by to wszystko było bardziej prawnie niż powierzchownie. Powierzchnowość to dobre słowo, dotyczące tego bohatera.

Maciej Stuhr określa, że „powierzchnowość” to bardzo męski problem. – Kobiety zyskują coraz większą samoświadomość. Wiedzą, czego chcą, jeszcze lepiej czego nie chcą i na co nie będą się godzić, a robić musiały to przez całe wieki.



W filmie „Fucking Bornholm” jedną z głównych ról gra Agnieszka Grochowska. To ostatnie zdjęcia na bałtyckiej plaży

Charakteryzatorka zawsze w pogotowiu!

Wreszcie chcą też o tym mówić - tłumaczy i dodaje: - Zresztą kobiety mówią lepiej od mężczyzn. Zwłaszcza na tematy związane z uczuciami. Lepiej potrafią formułować to, czego by chciały, a jeszcze bardziej to, czego by nie chciały. W związku z tym zmienia nam się świat. Mężczyźni patrzą na to różnie. Jedni z zacięciem, inni z nadzieją, a jeszcze inni z przerażeniem. Z lękiem, bo coś się może zacząć sypać, gdy ten straszliwy gender wylezie z nory. Co ci mężczyźni, którzy rządzą przez wieki światem mają zrobić? Komu przeszkadzało, że było tak pięknie i dobrze? Przynosimy tego bawołu na plecach do domu, a tu nikt nie klepie nas po ramieniu. Mało tego, słyszymy, że nie o to chodzi w byciu mężczyzną. Na to nakłada się fakt, że mężczyźni sami do końca nie wiedzą, co czują. Widzę to po sobie. Nie mam tak dobrego kontaktu z własnymi uczuciami, jak moja żona. Ona wie, że dlaczego jest smutna albo szczęśliwa. Mężczyźni nauczyli się, że o uczuciach nie ma co gadać. Trzeba się brać za konkrety, wykonać zadanie - wtedy wiedzą, co robić. A to zwyczajnie nie działa - podsumowuje.

Zaciekawieni? Więcej już w przyszłym roku na wielkim ekranie. Producentem filmu „Fucking Bornholm” jest Friends With Benefits Studio. Koproducentami TVN oraz Empik Go. Dystrybucją w Polsce zajmuje się NEXT FILM.

©



Na plaży w Unieściu można było poczuć się jak na Bornholmie. Przez miesiąc obowiązywały oznaczenia w języku duńskim



Maciej Stuhr wciela się w rolę spełnionego 40-latka. Jednak jego związek przechodzi kryzys



W roli towarzyszkii wyprawy na Bornholm Jaśmina Polak

Czy grozi nam pustka przy ołtarzach? Kryzys powołań jest faktem

Krzysztof Ogiolda

krzysztof.ogiolda@polskapress.pl



Kościół

Liczy nie kłamie. W 2019 roku - według Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego - w polskich seminariach było 1700 kleryków. Mało, jeśli podzielić ich na 41 diecezji i całkiem sporo seminariów zakonnych. Do wielu seminaryjnych drzwi puka co roku ledwo kilku kandydatów, a bywa, że żaden.

W wspomnianym 2019 roku najwięcej alumnów diecezjalnych przygotowało się do święceń w diecezjach warszawskiej (133), tarnowskiej (103) oraz krakowskiej (69). Najmniej w bydgoskiej (10), sosnowieckiej (13) i drohiczyńskiej (14).

Według tej samej statystyki diecezja opolska miała w opisanym przez instytut roku 40 alumnów. Jeśli ich podzielić przez 6 lat, bo tyle trwa studowanie teologii i przygotowanie do święceń w seminarium, statystycznie było ich trochę ponad 6 na roku. Dla porównania w jednym - prawda że rekordowym dla tej diecezji - roku 1956 wyświęcono w Opolu 68 diakonów. Ale nie trzeba się cofać aż tak daleko. W tzw. latach papieskich (1979-1981) po wyborze Karola Wojtyły w seminarium w Nysie było 240 kleryków, dokładnie sześć razy tyle, co 40 lat później. A przecież diecezja opolska nie jest wcale negatywnym wyjątkiem, przeciwnie, na tle reszty Polski jest tu kleryków wciąż relatywnie dużo.

Kleryków pięć razy mniej niż 15 lat temu

Kilka tygodni temu, w poże-galnym liście do diecezjan, odchodzący na emeryturę biskup legnicki Zbigniew Kiernikowski napisał, iż nie jest możliwe posłanie do parafii takiej liczby księży, która w pełni zaspokoiłaby potrzeby związane z posługą sakramentalną, duszpasterską i katechetyczną. (...) Obecnie w naszym seminarium przygotowuje się do kapłaństwa jedynie 14 alumnów (dla porównania: w roku 2005 było ich 75) - pisał biskup cytowany przez Katolicką Agencję Informacyjną.

Wnioski z tego listu są co najmniej dwa i obydwaj dają do myślenia. Nie trzeba się cofać o po-

nad pół wieku i więcej, wystarczy około 15 lat, by dostrzec wyraźną tendencję spadkową.

Po drugie, wierni nie zawsze zdają sobie sprawę, że istnieje ścisły związek między liczbą kapłanów, zwłaszcza w proporcji do liczby wiernych w diecezji, a liczbą uczestników niedzielnych mszy św. czy szeregi - osób korzystających z sakramentów. Stosunkowo wysoki poziom życia religijnego jest - przynajmniej statystycznie - widoczny w tych diecezjach, w których nadal księży tak bardzo nie brakuje.

W wielu miejscach w Polsce zdaje się pojawiać mechanizm błędnego koła: brakuje kandydatów do kapłaństwa, bo poziom religijności jest niski. A poziom religijności jest niski, bo brakuje rąk do pracy w duszpasterstwie. To grozi rezygnacją z różnych form kapłańskiej aktywności lub przynajmniej z jej ograniczaniem. Przykłady kościołów zachodniej Europy pokazują to zjawisko jeszcze drastyczniej. Jak jeden ksiądz obsługuje kilka parafii i wspólnot, to może jeszcze zdążyć odprawić mszę św., wygłosić kazanie, a przynajmniej rozdać chętnym Komunię św., ale trudno mu będzie znaleźć czas nie tylko na katechezę, ale i na to, by np. usiąść do konfesjonala.

Na pytanie o przyczyny kryzysu, nie ma jednej i prostej odpowiedzi, choć kusząca jest myśl, że powodem spadku liczby kandydatów do kapła-

stwa są nadużycia seksualne w Kościele, na czele z pedofilią. Na pewno nie należy tego problemu lekceważyć. Kiedy rozmawia się z kandydatami do diakonatu i święceń, pytając ich o początki ich powołania, bardzo wielu wymienia - często zimienia i nazwiska - księży, których spotkali i zostali pociągnięci przykładem ich życia. Skoro dobry przykład do kapłaństwa pociąga, logiczne jest, że zły zniechęca. I nie trzeba wcale osobiście spotkać księdza pedofila, żeby się od kapłaństwa odwrócić. Nie ma wątpliwości, że większość potencjalnych kandydatów do seminarium nigdy kogoś takiego nie spotkała.

Za to niemało z tych, którzy w seminariach są (88 procent) uważa, że choć sytuacje nadużyć seksualnych ze strony księży występowały, to wyolbrzymia się ich skalę i próbuje się uogólnić je na wszystkich duchownych. Pokazał to w opublikowanych w 2020 roku wynikach badań ks. prof. Krzysztof Pawlina. Jednocześnie 62 procent badanych kleryków przyznaje, że skandale ujawniły bolesną prawdę o moralnej kondycji kapłanów i biskupów, zaś 42 procent kleryków, którzy wypełnili ankiety, jest przekonanych, że obecna sytuacja w Kościele wymaga gruntownej naprawy. (Krzysztof Pawlina „Powołania kapłańskie AD 2020”).

Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski zwraca na swym blogu

uwagę, że wpływ na spadek liczby powołań mają nie tylko, a może i nie tyle same skandale obyczajowe, co kryzys autorytetów w Kościele. Problem nie tylko w tym, że młody człowiek dowiaduje się o twardych papieskich decyzjach dotyczących hierarchów, którzy zostali ukarani bądź napiętnowani, a przez lata byli uważani za autorytety (by wymienić choćby kard. Henryka Gulbinowicza czy abpa Sławoja Leszka Głódzia).

Co jest antyświadcstwem

Wśród działań, które są antyświadcstwem i powstrzymują młodych ludzi od kapłaństwa - także tych, którzy powołanie odczuwają - ks. Isakowicz-Zaleski wymienia: „po pierwsze, święty spokój” i brak chęci do podejmowania trudnych decyzji, zwłaszcza w sprawie skandali obyczajowych, stłamszenie lustracji oraz brak oczyszczenia szeregów kapłańskich z „tęczywej zarazy”.

Sprowadzenie całego problemu wyłącznie do zachowań i decyzji części hierarchów też byłoby uproszczeniem. Od osób odpowiedzialnych za przygotowanie młodych ludzi do kapłaństwa można usłyszeć czasem, że kryzysu powołań nie ma (Pan Jezus zawsze powołuje), jest raczej kryzys powołanych. Trzeba by dodać, że także ich środowisk życia, od rodziny zaczynając. Wspomniany już ks. prof. Pawlina pytał kleryków, co dla nich

jest najważniejszym źródłem ich własnej wiary. Najwięcej respondentów wskazało tradycję i wychowanie w rodzinie (29 procent, czyli o blisko pięć procent więcej niż 20 lat temu).

Kiedy patrzy się dziś na kondycję religijną wielu polskich rodzin, trudno się dziwić, że powołań w ogóle, a dobrych w szczególności - brakuje. Bardzo wielu młodych ludzi nie widziało nigdy w życiu ojca czy matki na kolanach. Wielu było może i wysyłanych na niedzielą mszę św., ale przykładał rodziców idących razem z nimi do kościoła, korzystających z sakramentów - już często zabrakło.

Powołanie zaczyna się w rodzinie

Problem jest szerszy. Kwestia przekazu wiary w domu była w Polsce niedoceniana przez lata. Już ks. Franciszek Blachnicki (zmarły w latach 80., jeszcze za PRL-u) pisał, że tam, gdzie dziecko dostanie żywy przykład wiary w rodzinie, tam często katecheta właściwie nie jest potrzebny (warto zauważyć, że mówił to twórca Oazy, a więc ruchu ewangelizacyjnego skierowanego do młodych). I odwrotnie, jeśli katecheta zostaje jedynym świadkiem wiary, tam często - bez wsparcia rodziców - jego wysiłki nie są owocne. Tak jest dziś w wielu domach. Nie matka, ojciec ani babcia, ale katecheta w szkole układa rękę

dziecko do pierwszego „W imię Ojca”. To na pewno rodzeniu się powołań do kapłaństwa nie sprzyja.

Potrzebne jest też silne środowisko parafialne. Aż 84 procent badanych kleryków przyznaje, że ich droga do seminarium wiodła przez służbę liturgiczną przy ołtarzu. Dziś w wielu parafiach szeregi ministrantów topnieją (w efekcie szeregi kleryków też). Między innymi z powodu małego wsparcia w domu. Także tego praktycznego: żeby dziecko mogło pójść rano służyć do mszy, sama wola nie wystarczy. Rodzice muszą nie tylko zachęcać, lecz także ministranta obudzić. Jeśli oni sami nie widzą sensu, z czasem i dziecko nie widzi.

Nie bez znaczenia jest też demografia oraz model kształcenia i rynku pracy. Wioski - niegdyś główne źródło powołań do kapłaństwa - przestały nim być. Większość kleryków w Polsce pochodzi dziś z miast. Bo co z tego, że wioski są wciąż statystycznie pobożniejsze niż miasta, skoro często nie ma w nich latami ani jednego maturzysty. A jak się już jeden trafi, to wybiera świeckie studia - ze społecznego punktu widzenia cenniejsze bardziej od teologii.

Paradoksalnie, kryzys powołań ma swoje źródło także w modlitwie o powołania. Wydaje się, że jest jej mniej niż dawniej, bo w ogóle modlimy się mniej niż nasi rodzice i dziadkowie. A obawiać się trzeba, że nawet ci, którzy się o powołania modlą - przynajmniej niektórzy - niekoniecznie zaakceptowaliby z entuzjazmem decyzję syna o pójściu do seminarium. Zwłaszcza jeśli - raz jeszcze wraca demografia - jest to jedyny syn i rodzice pokładają w nim całkiem inne, społecznie bardziej prestiżowe - nadzieje niż kapłaństwo.

Rezultaty nie są tylko bólem głowy biskupów, którzy coraz częściej nie mają kogo posłać do pracy duszpasterskiej. Uderzają one także w wiernych. Nieuniknione wydaje się łączenie parafii. W niejednej polskiej diecezji ten proces już się rozpoczął. W dłuższej perspektywie trzeba będzie pewnie się zgodzić na „import” kapłanów, także z daleka. W niemieckiej parafii, gdzie mieszkają moi krewni, posługuje dwóch księży z Indii (tam powołań w stosunku do liczby chrześcijan jest bardzo dużo). Pytanie, czy katolicy w Polsce będą na taką posługę gotowi, pozostaje na razie bez odpowiedzi. Ale stawiać je trzeba. I to coraz szybciej. ©



Mniejsza liczba kleryków w seminariach oznacza mniejszą liczbę księży w przyszłości. Na zdjęciu: święcenia w Opolu w 2021 roku

Ceny też poczuły lato i pokazały, na co nas stać

Dorota Witt

dorota.witt@polskapress.pl



Nasze sprawy

Polska w czołówce europejskich krajów w zawodach pod hasłem: kto wyda więcej? Ceny niektórych produktów i usług rosną u nas najszybciej w Europie, np. opłaty bankowe. Co ciekawe, najszybciej rosną u nas też ceny dwóch skrajnie różnych dóbr: opłaty intrologatorskie i ceny e-booków. Jednak lista podwyżek jest dłuższa.

Od co najmniej kilku miesięcy przyzwyczajamy się do rosnących cen, inflacja nabiera tempa.

- Powiedziałbym tak: inflacja rośnie, ale nie galopuje. Spójrzmy na wskaźnik cen towarów i usług konsumpcyjnych z pierwszego kwartału 2021 roku - inflacja wyniosła 2,1 proc., a więc w pobliżu środka przedziału celu inflacyjnego Narodowego Banku Polski - uspokaja emocje dr Maciej Ryczkowski, ekonomista z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

- W kwietniu i maju zaobserwowaliśmy wzrost inflacji, przekroczyła górną granicę celu inflacyjnego i wynosiła powyżej 4 procent. Ten poziom utrzymujący się w krótkim okresie dla konsumentów i dla gospodarki jest nieszkodliwy. Można powiedzieć, że optymalna wysokość inflacji to taki stan, kiedy inflacja jest na tyle niska, że nie wpływa na decyzje konsumentów oraz przedsiębiorstw w podejmowaniu codziennych decyzji. Wydaje się, że dziś inflacja na swoim obecnym poziomie nie zniekształca w stopniu istotnie większym konsumpcyjnych wyborów Polaków niż na przykład dwa punkty procentowe niższa.

Fryzjer podnosi ceny, bo skasowali go za paliwo

Od przyczyn wielu podwyżek nie uciekniemy, bo ceny deter-

minowane są przez całą gamę czynników - z tego sporo jest niezależnych od nas.

- Ceny dóbr i usług to między innymi pokłosie politycznych decyzji, np. tej o wprowadzaniu nowych podatków i opłat (np. podatek cukrowy, opłata od tzw. „małpek”, podatek handlowy), uregulowań prawnych (także na europejskim poziomie), ale także cen ropy, sytuacji gospodarczej na świecie, kosztów pracy w innych państwach - wylicza dr Maciej Ryczkowski.

- Ograniczenia w gospodarce wynikające z pandemii wywołały dające się przewidzieć procesy ekonomiczne. Wystąpiły mechanizmy wywołujące impuls inflacyjny: po luzowaniu obostrzeń wzrósł popyt, zakupy które odraczaliśmy z uwagi na lockdown. Cały czas na rynku mamy też do czynienia z tanim pieniądzem z kredytów. Do tego doliczyć trzeba rosnące transfery socjalne, które widzieliśmy przed 2020 rokiem - mówi prof. Mirosław Geise, ekonomista z UKW w Bydgoszczy.

Jedne podwyżki generują kolejne, dlatego nie ma co spodziewać się na przykład tańszych usług fryzjerskich czy tańszych bułek, jeśli ceny paliwa i prądu będą rosły.

Jest drożej, bo się rozwijamy

Jest i „optymistyczne” wyjaśnienie podwyżek.

- Wychodzimy jako kraj ze spowolnienia gospodarczego wywołanego pandemią. Z projekcji NBP (oraz prognoz między innymi Komisji Europejskiej) wynika, że osiągniemy w tym roku stosunkowo wysoki wzrost gospodarczy - nawet powyżej 4 procent. Kiedy gospodarka się rozwija, ludzie mają pracę - chętnie kupują różne dobra, korzystają z usług, nie tylko tych pierwszej potrzeby, na rynku obserwuje się presję popytową, a w takiej sytuacji ceny mają prawo wzrosnąć - tłumaczy dr Maciej Ryczkowski.

Jak oszczędzać, by nie stracić?

Wysoka inflacja może jednak zagrażać tym, którzy swój majątek, nieznadko skromne oszczędności życia, trzymają w gotówce,

na bankowych lokatach, kontach oszczędnościowych. - Nie dość, że oprocentowanie takich lokat jest minimalne, to po roku może się okazać, że realna wartość tych oszczędności spadła o 5 procent, a po 2-3 latach - o 10 proc. - zauważa dr Maciej Ryczkowski.

Podwyżki mogą być też mobilizujące: - Pracownicy wysoce pożądanym na rynku pracy o unikalnych kwalifikacjach i znający swoją wartość dla pracodawcy będą potrafili wywalczyć indeksację swoich wynagrodzeń - mówi dr Maciej Ryczkowski. - Wzrasta inflacja zachęca uczestników rynku do inwestowania zgromadzonych oszczędności - jako sposób ochrony kapitału. A to napędzi gospodarkę. Część tych środków finansowych trafi na rynek mieszkaniowy, co z kolei wpłynie na ich i tak rosnące - ceny. Inwestycja w nieruchomości wydaje się pewna, pod warunkiem, że wybierzemy ją zgodnie z zasadą trzech L: lokalizacja, lokalizacja i jeszcze raz lokalizacja. Dla młodych ludzi, młodych rodzin, które wiedzą, że nie jest łatwo nabyć mieszkanie przeciętnie zarabiającym Polakom, to nie jest dobra wiadomość. Stwarza też potencjalne ryzyko - powstanie bańki spekulacyjnej nie tylko na rynku nieruchomości, ale także np. akcji. W warunkach inflacji, alternatywnymi formami utrzymania majątku są oprócz nieruchomości, ziemi i akcji: np. otwarte fundusze inwestycyjne notowane na giełdzie odwzorowujące indeksy (np. WIG20), ceny złota, pszenicy i innych towarów, kontrakty terminowe (ryzykowne), waluty (powiedzmy relatywnie bezpieczne), fizyczne złoto lub inne metale (lub jak wspominałem ETFy na te metale), obligacje korporacyjne

Jesteśmy w momencie podnoszenia się z kryzysu wywołanego pandemią, choć być może jeszcze jego skutków nie dostrzegamy

prof. Mirosław Geise, UKW



Nawet skrupulatne sprawdzanie rachunków z ołówkiem w rękę nie daje nam szansy na zmniejszenie wydatków

(mniej pewne) czy rządowe (relatywnie bardzo bezpieczne, ale dające jedynie minimalną stopę zwrotu), fundusze inwestycyjne, czy kryptowaluty (choć ten ostatni wariant wydaje się póki co bardziej spekulacyjny niż inwestycyjny). Wybór zależy od skali oszczędności i stopnia ryzyka, jakie jest się gotowym podjąć.

Każdy kraj ma swój kryzys

Czy podwyżki wyhamują?

- Jesteśmy w momencie podnoszenia się z kryzysu wywołanego pandemią, choć być może jeszcze jego skutków nie dostrzegamy jak w przypadku kryzysu z 2008 roku (a jego efekty ciągle są zauważalne). W czasie pandemii i związanych z nią ograniczeń w gospodarce upadło wiele firm, tych, których nie wlicza się do oficjalnych statystyk - małych, które zatrudniają do 9 osób. Tylko że to właśnie mikroprzedsiębiorstwa stanowią w Polsce większość, ok. 96 proc. firm. Za wypracowanie PKB odpowiada głównie te największe, ale samozatrudnionych jest w Polsce 3 miliony osób. W czasie najwię-

kszych obostrzeń zastygła podaż, ale pierwotne czynniki wzrostu cen wcale nie są wyłączone ekonomiczne. Mam na myśli regulacje administracyjne, politykę pieniężną państwa. A ta jest aktualnie w Polsce skierowana w stronę rządu, nie w stronę społeczeństwa. Rosnąca inflacja dewaluje dług publiczny i ogromny deficyt budżetowy. Wyższe ceny to wyższe wpływy choćby z podatku vat. Bez nich bardzo trudno byłoby łączyć dziurę budżetową - mówi prof. Mirosław Geise z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

W pandemii mieliśmy też do czynienia z zerwanymi łańcuchami dostaw, np. z Chin, m.in., dlatego nie ma dziś gwarancji powrotu do produkcji dóbr na takim poziomie jaki notowaliśmy w 2020 roku. - Ciągłe też pracodawcy borykają się z brakami kadrowymi, a to wymusza wzrost płac. Na podwyżki wpływa też regulowana cena energii, a ten problem bierze się, m.in., z braku reform energetycznych od 20 lat. Ogólnie rzecz ujmując mamy w Polsce najwyższy (zaraz za na-

mi są Węgry) wzrost cen dóbr i usług konsumpcyjnych w Europie. Każdy ma prawo nie tylko pracować i zarabiać - każdy ma prawo do godziwego dochodu do dyspozycji. A dziś inflacja zabiera nam coraz więcej - mówi prof. Mirosław Geise.

Instynkt ekonomiczny

Odpowiedzią na wyższe ceny, zdaniem ekonomistów, nie powinno być zasilanie portfeli obywateli świadczeniami socjalnymi. - Zwiększając transfery socjalne, bawiąc się w wyższe stawki płacy minimalnej państwo nie pomaga gospodarce się rozwijać - ostrzega prof. Mirosław Geise. - Raczej: usztywnia rynek pracy. Tymczasem celem powinno być właśnie dążenie do wzrostu zatrudnienia. Te transfery to iluzoryczne pieniądze, które jako społeczeństwo będziemy musieli do budżetu państwa oddać. Obietnica odbudowania klasy średniej w 2-3 lata jest ułudą. Tak, są kraje, którym się udało: Japonia, Korea Południowa. Ale osiągnęły to nie transferami socjalnymi, a ciężką pracą (pracą głównie mężczyzn, bo taki funkcjonował wtedy w tych kulturach podział ról społecznych). Trzeba pamiętać o kosztach, jakie ponieśli: pracownicy poświęcali zdrowie, kontakty z rodziną. Transfery świadczeń socjalnych powinny być ograniczone (nie wstrzymane), bo wskazane są ewolucyjne działania zmierzające do przywrócenia porządku ekonomicznego w Polsce. Rada Polityki Pieniężnej powinna podejmować decyzje, które godzą interesy społeczeństwa i rządu. Każde społeczeństwo i władza, która je reprezentuje ma instynkt ekonomiczny, wierzę, że i w naszym dojdzie on do głosu.

Placimy więcej, bo się starzejemy

Ekonomiści tacy jak np. Charles Goodhart i Manoy Pradhan szczególnie uwagę zwracają na jeszcze jedną przyczynę z długiej listy powodów rosnącej inflacji na całym świecie. To fakt starzenia się społeczeństw.

- Mówiąc w uproszczeniu: argumentują oni, że ludzie starsi to grupa wyborców, która chętnie odda swój głos na takich polityków, którzy będą obiecywali wyższe świadczenia dla seniorów. A skoro osób młodszych, pracujących jest coraz mniej, może to prowadzić do wyższych podatków, które z kolei wysoce pożądanym na rynku pracy pracownikom będą potrafili zniwelować, żądając wyższych wynagrodzeń - wyjaśnia dr Maciej Ryczkowski. - Ostrzegają, że świat z niską inflacją być może dobiega końca. Czy tak faktycznie będzie? To zależy od wielu czynników (np. pandemii), działań rządów i banków centralnych (wliczając tzw. luzowanie ilościowe). Sam nie jestem aż tak pesymistyczny w kwestii nieuchronności wysokiej inflacji w długim terminie. ©©

Izolda Hukałowicz
izolda.hukalowicz@
polskapress.pl



Zdrowie

Najlepszy prezent na urodziny? Badania profilaktyczne! - odpowiada urolog dr Mariusz Ciemerych z Białostockiego Centrum Onkologii. Liczba chorych na nowotwory układu moczowego nieustannie wzrasta.

Czy występowanie nowotworów układu moczowego jest zależne od wieku lub płci?

Tak. Większość zachorowań na nowotwory złośliwe układu moczowego występuje po 50. roku życia (to około 90 proc.). Także ryzyko zachorowania na raka układu moczowego wzrasta wraz z wiekiem, przy czym u mężczyzn jest około cztery razy wyższe niż u kobiet. U kobiet najczęstszymi nowotworami w obrębie układu moczowego są rak nerki i rak pęcherza moczowego. U mężczyzn z pewnością jest to rak gruczołu krokowego, następnie rak pęcherza moczowego, rak nerki i moczowodu, rak jądra. Rak gruczołu krokowego w sposób naturalny występuje często wraz ze starzeniem się. U panów w 80. lub 90. roku życia ten nowotwór najczęściej się zdarza, ale nie musi spowodować bezpośredniego zagrożenia życia.

Liczba chorych na nowotwory układu moczowego nieustannie wzrasta. Dlaczego tak się dzieje?

Mamy tu kilka czynników, które się do tego przyczyniają. Po pierwsze, szeroki i łatwy dostęp do diagnostyki, szczególnie obrazowej. Wiadomo, że im lepsza diagnostyka, tym więcej przypadków nowotworów możemy wykryć. Drugi element to wydłużenie czasu życia społeczeństwa. Jak wspominałem, z wiekiem pacjenci częściej chorują na nowotwory układu moczowego. Trzeci czynnik to niekorzystny styl życia.

Niekorzystny, czyli jaki?

Użytki i sposób odżywiania się. Czyli np. palenie papierosów, picie alkoholu, spożywanie dużej ilości mięsa, a mało - warzyw. To także mała aktywność fizyczna lub jej brak. Z tym wiąże się występowanie otyłości i nadciśnienia tętniczego, które są czynnikami ryzyka występowania nowotworów układu moczowego. Ludzie dzisiaj żyją w ciągłym biegu, stresie i nie mają czasu, aby zadbać o siebie. A to jest kluczowe w profilaktyce właściwie wszystkich nowotworów.

33-latek przez rok nie miał czasu pójść do lekarza. Skończyło się tragedią

Czy tzw. zdrowy styl życia uchroni nas przed nowotworami układu moczowego?

Na pewno ograniczy ryzyko ich rozwinienia. Ważna jest też świadomość możliwości zachorowania na nowotwór układu moczowego, zwłaszcza, jeśli mamy w rodzinie przypadki takich nowotworów. Wtedy trzeba zadbać o badania profilaktyczne.

Wtedy powinniśmy być szczególnie czujni.

Tak. Zwłaszcza w przypadku raka gruczołu krokowego genetyka odgrywa dużą rolę. Jeśli np. ojciec chorował na raka prostaty, to u syna występuje wyższe ryzyko wystąpienia tego nowotworu. Warto wykonać badanie pod kątem dziedziczenia genu BRC1. Także u córek, wykrycie mutacji genu BRC1 sprzyja rozwojowi raka piersi i jajnika. Ale tak naprawdę to wszyscy - niezależnie od historii chorób w rodzinie - powinniśmy pamiętać o badaniach profilaktycznych.

Jakie badania powinniśmy wykonać? I kiedy?

Badania profilaktyczne to przede wszystkim USG układu moczowego, które powinno się wykonywać raz do roku zarówno w przypadku kobiet, jak i mężczyzn. U panów dodatkowo - od 50. roku życia - powinno się zrobić badania markera PSA, który związany jest z nowotworem prostaty. Natomiast jeśli w wywiadzie rodzinnym mamy stwierdzone występowanie raka prostaty, to badanie PSA wykonujemy u mężczyzn od 45. roku życia. Zróbmy sobie prezent, jakim jest zadbanie o swoje zdrowie i w okolicy daty urodzin wykonajmy badania profilaktyczne. To świetna metoda, aby o nich nie zapomnieć.

Czy mamy jakieś wskazania odnośnie wieku, kiedy powinniśmy zgłosić się na pierwsze USG układu moczowego?

Nie. Tu nie ma takiej granicy. Operowałem pacjentów dwudziestokilkuletnich, którzy chorowali na raka nerki.



Ludzie dzisiaj żyją w ciągłym biegu, stresie i nie mają czasu, aby zadbać o siebie - mówi dr Mariusz Ciemerych

Czy nowotwory układu moczowego dają objawy?

Kiedy nowotwór daje objawy, to zwykle oznacza, że mamy do czynienia z zaawansowanym stopniem choroby. W początkowej fazie nowotwory nie dają sygnałów. Często wykrywamy je przypadkowo. Pacjent ma np. wypadek komunikacyjny, następnie w trakcie diagnostyki w szpitalu ma wykonywane badanie usg lub tomografię komputerową i okazuje się, że jest widoczny guz układu moczowego. Krwiomocz czy dolegliwości bólowe to już bardzo niepokojące objawy. Krwiomocz jest najczęstszym objawem raka pęcherza moczowego lub nerki. W przypadku raka prostaty pierwszymi dyskretnymi objawami może być częstsze oddawanie moczu, pieczenia, ale one mogą nakładać się na inne dolegliwości, np. stany zapalne w obrębie dróg moczowych. Bóle kostne czy złamania kości są już objawem przerzutów.

Jak wygląda leczenie takich nowotworów?

W BCO wprowadziliśmy małoinwazyjne sposoby le-

czenia, czyli chirurgię laparoskopową lub operację z wykorzystaniem źródła lasera, które korzystnie zmieniły jakość leczenia nowotworów układu moczowego. Dzięki nowym technikom operujemy w technologii 3D, w dużej rozdzielczości i powiększeniu pola operacyjnego, w trudno dostępnych miejscach - metodą otwartą w okolicach jamy brzusznej i układu moczowego. Dzięki tym metodom możemy selektywnie usuwać nowotwory z zaoszczędzeniem narządu dotkniętego chorobą (np. zachowujemy nerkę przy pęcherzu moczowym). Cała procedura leczenia jest krótsza - pacjent wraca do zdrowia w krótszym czasie, bez utraty krwi i długotrwałego stosowania antybiotyków, jak to kiedyś często bywało.

Po operacji przychodzi czas na chemioterapię lub radioterapię?

Nie zawsze. To zależy od danego przypadku. Jeśli jednak już zajdzie konieczność dalszej terapii, to oczywiście ściśle współpracujemy z onkologami klinicznymi, chemioterapeutami i radiote-

rapeutami. Uważam, że Białostockie Centrum Onkologii jest wyjątkowym miejscem w północno-wschodniej Polsce, gdzie jest możliwość wykorzystania wszystkich sposobów leczenia chorób nowotworowych układu moczowego. W jednym miejscu pacjenci mają możliwość leczenia chemioterapią przed zabiegiem operacyjnym lub jeżeli wymagają leczenia uzupełniającego po operacji - leczenia radioterapią czy brachyterapią.

Ostatnio sporo mówi się też o immunoterapii celowanej.

Tak, wydaje się, że przyszłość terapii onkologicznych leży właśnie w immunologii celowanej. Pamiętajmy, że około 10-15 lat temu chory z przerzutowym rakiem nerki nie miał żadnej szansy na przeżycie. Obecnie dysponujemy szeroką gamą leków onkologicznych, dość skutecznie pomagających w terapii. Na pewno mamy jeszcze sporo do zrobienia, bo np. w USA zapadalność na nowotwory układu moczowego jest wyższa niż u nas, ale śmiertelność jest niższa. Tam jednak lepiej działa system badań profilaktycznych.

Jaka jest przeżywalność pacjentów urologicznych po leczeniu onkologicznym?

Pięcioletnie przeżycie pacjentów po leczeniu różnych nowotworów układu moczowego wynosi ok. 60 proc. Na skuteczność leczenia bardzo duży wpływ ma stopień zaawansowania choroby i stopień agresywności nowotworu. Pacjenci systematycznie poddający się badaniom profilaktycznym mają szansę na wczesne wykrycie choroby nowotworowej i szanse pięcioletniego przeżycia nawet w ponad 86 proc.

Ryzyko zachorowania na raka układu moczowego wzrasta wraz z wiekiem, przy czym u mężczyzn jest 4 razy wyższe niż u kobiet

A jak wygląda komfort życia pacjentów urologicznych po leczeniu? Czy mogą oni odzyskać pełnię funkcji wydalinowych czy seksualnych?

Pacjenci z nowotworami nerki lub jądra bardzo często po leczeniu operacyjnym wymagają stałej obserwacji w poradni i funkcjonują bardzo dobrze. Nowotwory pęcherza moczowego charakteryzuje duża nawrotowość, co wiąże się z potrzebą wykonywania kolejnych zabiegów diagnostyczno-leczniczych w oddziale urologicznym lub radykalnego leczenia, czyli usunięcia pęcherza moczowego, co - nie ukrywamy - znacznie pogarsza komfort życia pacjenta. Chorzy z nowotworami gruczołu krokowego najczęściej borykają się z problemami nietrzymania moczu i zaburzeń wzdrodu, jednak nowoczesne metody małoinwazyjne, jakimi są chirurgia laparoskopowa i robotyczna, zmniejszają liczbę powikłań.

Czy któryś z pacjentów szczególnie zapadł panu w pamięć?

Tak. Pamiętam 33-letniego pacjenta, który chodził z krwimoczem przez rok. Tłumaczył, że nie miał czasu pójść do lekarza, bo pracował gdzieś na umowę-zlecenie, a koledzy z pracy podpowiadali, że to pewnie tylko jakiś kamień w układzie moczowym, który powoduje podrażnienie i krwimocz. Po przyjęciu na oddział urologiczny zdiagnozowaliśmy u niego guza pęcherza moczowego, nieoperacyjnego, z masywnymi przerzutami do kręgosłupa. Po 3 miesiącach ten bardzo młody człowiek zmarł. Takich przypadków nie sposób zapomnieć.

Porozmawiajmy trochę o uroonkologii. To odrębna specjalizacja lekarska?

Urologia onkologiczna nie jest wydzieloną specjalizacją, tak więc każdy urolog z tytułem specjalisty może leczyć chorych z zakresu uroonkologii. Należy podkreślić, że coraz częstsze występowanie nowotworów układu moczowego w społeczeństwie powoduje, że większość urologów jest bezpośrednio zaangażowana w leczenie pacjentów onkologicznych w poradni lub w swoich oddziałach urologicznych. Jest to na pewno bardzo ciekawa część urologii, która bardzo szybko się rozwija. I to zarówno pod kątem możliwości diagnostycznych, jak i możliwości leczenia. Mam tu na myśli małoinwazyjne zabiegi operacyjne. Te możliwości przyciągają młodych i ambitnych urologów. ©©

Monika Chruścińska
-Dragan
m.chruscinska@dz.com.pl



Rodzicielstwo

Chwalenie się dziećmi to nic nowego. Ale to, ile informacji wrzucają o nich do sieci rodzice, jest niepokojące - mówi dr Anna Brosch, doktor nauk humanistycznych Uniwersytetu Śląskiego, która zajmuje się problematyką mediów elektronicznych oraz wpływem przekazów medialnych na dzieci i młodzież.

Pamiętam filmik, na którym ojciec próbuje przekonać swoją dwu- może trzyletnią córkę, aby posprzątała swój pokój, a ona sugestywnie tłumaczy mu, dlaczego nie może tego zrobić. Rodzice umieszczają w sieci także filmy, na których dziecko śpiewa do łóżki, zasypia nad jedzeniem czy robi pierwsze siku do nocnika. Czy nie należy łatwo przychodzić nam dysponowanie prywatnością naszego dziecka?

Rodzice zapominają, że dzieci nie są ich własnością. Do 13. roku życia dziecko nie ma zdolności do czynności prawnych, więc w pełni odpowiada za niego rodzice. Oni też decydują o tym, jakie informacje o ich latorośli mogą zostać udostępnione. Malucha przecież nie zapytamy o zgodę w tej kwestii, bo w świetle prawa nie może jeszcze o tym decydować. Paradoks polega na tym, że ci sami rodzice, którzy mają chronić swoje dziecko, najbardziej naruszają jego prywatność. Zgodnie z art. 8 pkt. 1 Rozporządzenia o Ochronie Danych Osobowych (RODO), użytkownikiem mediów społecznych może zostać osoba, która ukończyła 13 lat, w przeciwnym razie wymagana jest zgoda rodziców lub opiekunów. Tymczasem zdarza się, że to sami rodzice zakładają swoim młodszym dzieciom konta w mediach, wyrażają na to zgodę, albo publikują informacje o dziecku na swoim profilu na Facebooku. Umieszczając nagminnie w sieci zdjęcia i filmy z nim w roli głównej, uniemożliwiają mu wykreowanie w przyszłości własnej tożsamości cyfrowej. Zdarza się, że pierwszy cyfrowy ślad rodzice tworzą przed narodzeniem dziecka, publikując na przykład zdjęcia USG. Młodzież z krajów zachodnich, która była ofiarami tzw. sharentingu, coraz częściej mówi, że rodzice opowiedzieli w mediach społecznościowych właściwie całe ich życie. Czują, że nie mają już nic więcej do zaferowania, bo każdy już wszystko o nich wie.

Mają poczucie, że coś ważnego przez to stracili...

W ten sposób rodzice odbierają dziecku jedno z naj-



Dr Brosch: Zdarza się, że rodzice opowiedzieli już w sieci całe życie swoich dzieci i one nie mogą potem kreować własnej tożsamości

Dzieci nie są własnością rodziców. Nie publikuj ich fotografii na Facebooku

istotniejszych praw - prawo do bycia zapomnianym. Mam tu na myśli art. 17 ogólnego rozporządzenia o ochronie danych, tzw. RODO, który mówi o tym, że każdy ma prawo żądać od administratora niezwłocznego usunięcia swoich danych osobowych. Tymczasem Internet nie zapomina. Dziecko może zwrócić się w przyszłości do Facebooka o usunięcie jego danych, ale nie ma gwarancji, że zdjęcie z nim nie zostało już powielone i nie zaczęło żyć własnym życiem. Dlatego, kiedy dorośnie, teoretycznie mogłoby podać swoich rodziców do sądu.

Zna pani takie przypadki?

W Polsce jeden z rodziców usłyszał już wyrok za umieszczenie na Facebooku kompromitujących zdjęć dziecka. Pozew złożyło jednak nie dziecko (bo w świetle prawa nie może tego zrobić), ale drugi rodzic. Sprawa dotyczyła zdjęcia 2-letniego chłopca trzymającego butelkę po piwie, a w drugiej ręce swoje przyrodzenie. Fotografie umieścił na Facebooku ojciec chłopca. Rodzice nie mieszkali razem. Znajomi mat-

ki zauważyli zdjęcie i poinformowały ją. Matka zażądała usunięcia fotografii, ojciec nie zgodził się i sprawa trafiła do sądu. Ciągnęła się prawie cztery lata, a ojciec usłyszał w końcu wyrok skazujący, choć sąd jako okoliczność łagodzącą potraktował fakt, że matce także zdarzało się udostępniać w sieci zdjęcia półnagiego dziecka. Za granicą jednak dochodzi już do rozpraw sądowych z inicjatywy nastolatków, których rodzice upowszechniali zdjęcia i informacje o dziecku, pozabawiając je prawa do prywatności.

Dlaczego rodzice tak chętnie upubliczniają zdjęcia i informacje o swoich dzieciach?

Dawniej, przed erą mediów społecznych, młode matki siadały na ławce koło placu zabaw i rozmawiały o dzieciach. Teraz przeniosły się do sieci. Szukają wsparcia i poparcia społecznego w grupach na Facebooku. Nie ma w tym nic złego, jeśli przy tym szanują prywatność swoich podopiecznych i nie udostępniają wszystkim ich zdjęć. Grupy mają bowiem to do siebie, że

się rozrastają i trudno kontrolować, co z udostępnianych na nich materiałów może wypłynąć na zewnątrz. Przeprowadzając badania przyjąłam pewną zależność, która się potwierdziła. Jeśli rodzice mają tendencję do ujawniania informacji o sobie (nie tylko w sieci), to będą podobnie zachowywali się odnośnie swoich dzieci. Część kobiet publikując zdjęcia swoich latorośli chce pokazać innym, jak dobrymi są matkami i jak doskonale sobie radzą. Co ciekawe, prowadząc badania natknęłam się na ludzi, którzy utajняли listę swoich znajomych na Facebooku, ale nie wahali się zamieścić na nich zdjęć dziecka. Po trzecie, rodzice szukają w sieci poparcia. Naśladują celebrytów, szukają sposobu na zarobienie pieniędzy. Mam tu na myśli zwłaszcza prowadzących vlogi rodzicielskie, na których pokazują, co dzieci robią, jak mieszkać. Im większe zainteresowanie widzów, tym większa jest możliwość zarobienia na tym pieniędzy, na przykład z tytułu lokowania produktów. W ten sposób rodzice tworzą „mikro-celebrytów”, którzy początko-

wo nie mają pojęcia, że są „aktorami”. Powinni stać na straży dobra dziecka, ale zapominają o tym i nie zdają sobie sprawy, że udostępniając informacje o latorośli narażają ją na potencjalne niebezpieczeństwo.

Jaka jest skala tego zjawiska?

Z moich ogólnopolskich badań, przeprowadzonych na grupie 1 036 rodziców dzieci w wieku przedszkolnym wynika, że co czwarty z nich permanentnie udostępniał informacje - zdjęcia, filmy etc. - o swoich podopiecznych. Nie jest to zatem aż tak bardzo popularny proceder, ale zauważalny, bo jeśli ktoś publikuje w Internecie kilkadziesiąt albo sto zdjęć swoich dzieci w miesiacu, to mamy poczucie, że jako odbiorcy jesteśmy nimi w mediach społecznościowych zasypywani. Znam przykład półrocznego dziecka, którego matka w sześć miesięcy zdążyła opublikować w mediach tysiąc jego zdjęć. Pociągające jest, że 3/4 rodziców nie uległo modzie i stara się chronić dzieci. Nie publikuje w ogóle zdjęć swoich latorośli bądź robi to rzadko.

Gdzie przebiega granica? Czy opublikowanie zdjęcia z wakacji dziecka na Facebooku to już sharenting?

Nie popadajmy w skrajność. Zjawisko sharentingu odnosi się do częstego upubliczniania informacji o dziecku, które naruszają jego prywatność. Przy czym informacje te nie są skierowane do określonego grona odbiorców, ale mogą trafić do kogoś obcego. Przecież nawet wśród znajomych na Facebooku mamy ludzi, których prawie nie znamy. Mogą to być zatem zarówno zdjęcia z życia codziennego, jak i prześmiewcze. Trudno jednak nazwać sharentingiem opublikowanie fotografii dziecka w kasku i goglach narciarskich. Tak samo zdjęcie z wakacji, na którym osoba postronna miałaby kłopot z rozpoznaniem malucha.

Jaki wpływ na dziecko może mieć takie epatowanie jego życiem prywatnym w mediach społecznościowych?

Publikując zdjęcie dziecka w internecie nie jesteśmy w stanie przewidzieć, co się z nim dalej będzie działo. Zdarzają się przecież, zwłaszcza za granicą, cyfrowe porwania, przypadki kradzieży tożsamości, w sieci działają pedofile. Z powodu opublikowanego w dzieciństwie zdjęcia nastolatek może stać się obiektem drwin. W efekcie może dojść do zaburzenia relacji rówieśniczych. Istnieje wysokie ryzyko, że wychowamy pokolenie ludzi jeszcze bardziej otwartych i skłonnych do samoujawniania się, dla których dzielenie się szczegółami z prywatnego życia jest naturalną kolejną rzeczą. Z drugiej strony, nastolatki za granicą proszą rodziców o usunięcie zdjęć i informacji o sobie. Trudno zatem przewidzieć konsekwencje tego procederu.

Jak się zmienia zjawisko sharentingu - przybiera na sile?

Jeszcze w 2016 roku wśród zdjęć publikowanych przez rodziców dominowały fotografie przypadkowe, z rodzinnych uroczystości czy zabaw, pstrykane niemal seryjnie. To się zmienia, fotografie są selekcjonowane, ujęcia bardziej prześlane. Są dobrane pod kątem atrakcyjności, uwagi producentów, którzy zapłacą na przykład za lokowanie produktu. Liczy się zasięg, czasem niestety nawet kosztem publikowania kompromitujących dziecko materiałów. Zamierzam kontynuować swoje badania, aktualnie piszę książkę na podstawie tych już przeze mnie przeprowadzonych. Chciałabym nawiązać współpracę, aby zbadać zjawisko z skali globalnej i porozmawiać z ofiarami sharentingu. Proszę sobie wyobrazić, że nawet w krajach arabskich i Afryce obecne jest to zjawisko. ©©

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 23 utworzą rozwiązanie – sentencję łacińską.

ROZWIĄZANIE: MOW OSTATNI, MILCZ PIERWSZY.

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 16
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 16, 347 35 11, 347 35 12, fax 94 347 35 13
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03, fax 59 848 81 56
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 61, 481 33 67, fax 91 433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
/PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - WYNAJME

SZUKAM pokoju do wynajęcia w domku. Tel 663304622.

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

DO wynajęcia elegancki lokal biurowy, ok. 100m², centrum Koszalina, idealny na biuro podatkowe. Tel 502490600

GARAŻE

GARAŻE blaszane, drewnopodobne, 798-710-329, www.partnerstal.pl

KUPIĘ garaż w Słupsku (może być do remontu), 575339426

0110162147

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż **GRATIS**
Dogodne **RATY**

94-318-80-02 91-311-11-94
58-588-36-02 95-737-63-39
59-727-30-74 512-853-323
www.konstal-garaze.pl

POŚREDNICTWO

009994738

OMEGA
WYCENY
OBRÓT

SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20;
601 654 572;
www.nieruchomosci.słupsk.pl
omega@nieruchomosci.słupsk.pl

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTO skup wszystkie 695-640-611

USŁUGI

TŁUMIKI, katalizatory, złącza. Czekaj Zbigniew.
Koszalin, Szczecińska 13A (VIS).
Tel: 94-3477-143; 501-692-322.

INNE

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

REKLAMA

0810163904

ABAKUS
najchętniej wybierane biuro nieruchomości
poszukujemy mieszkań 3 lub 4 pokojowych
rej. Lelewela, Kołłątaja, Staszica
płacimy gotówką
zadzwoń 94 345-22-75

(obok Związkowca)
www.abakus-nieruchomosci.pl

TANIE 2 pok.
zmywarka, lodówka, meble...
TYLKO 199 000,- Centrum

3 pok. I p. loggia, rej. Emki
z wyposażeniem
tylko 243 000,-

3 pok. z możliwością
zrobienia 4
330 000,- z wyposażeniem

Firma REMAX (KRAZ: 7765)
oferuje stałą i sezonową pracę w Niemczech bez znajomości jęz. niemieckiego. Poszukujemy pracowników do pracy przy załadunku paczek kurierskich, sortowaniu surowców wtórnych oraz pracowników śmieciarek. Zapewniamy zakwaterowanie i transport. Telefon 727 001 702.

GZK w Sianowie prowadzi nabór na stanowisko ds. administrowania wspólnotami

na stanowisko ds. administrowania wspólnotami

i lokalami gminnymi.

Szczegóły: www.gzk.bipfirma.pl

HOTEL w Koszalinie zatrudni pokojową! Szczegóły pod numerem telefonu: 94 314 68 80

KIEROWCĘ kat. B lub C, na stałe i tymczasowo. Niemcy, Baden-Winterberg. Tel. +49 177 830 67 07

MALOWANIE/TAPETOWANIE/OCIEPLENIA - Niemcy. Darmowa kwatera + auto. Tel: 784 632 506, 668 906 836.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO

8,3%. Tel. 730 809 809

Praca

ZATRUDNIĘ

DO opieki, do Niemiec do 1800 euro

730 49 77 71

AUTOPROMOCJA

WEEKEND TUŻ TUŻ

wydanie z Magazynem

GŁOS
POMORZA

NIEMCY: murarz, cieśla, fotowoltaika, ślusarz, spawacz, malarz: 601-218-955

PILNIE poszukujemy pracownika z doświadczeniem w agencjach pracy (rynek niemiecki). Praca zdalna. Kontakt 534-4000-40.

PRACOWNIK Utrzymania Czystości Słupsk
System dwuzmianowy
Tel. 606 332 858

PRZEDSIĘBIORSTWO Budowlane Kuncer Sp. z o.o. w Koszalinie zatrudni cieśli, murarzy i zbrojarzy. Tel. Kom. 601 391 765, 601 397 678.

STRÓŻA (emeryt, rencista) Bierkowo, 606206077

SZKÓŁKA Drzew i Krzewów Krystian Wiklański zatrudni osoby do prac fizycznych kobiety i mężczyzn na szkółce roślin, praca w Nosówku ok. Białogardu, możliwość dowozu - praca od czerwca tel. 885-475-842 szukamy również osoby na stanowisko kierownicze.

ZATRUDNIĘ pracownika gospodarczego do prac w gospodarstwie agroturystycznym w gminie Karsina. Oferta dla osób powyżej 50 lat. Tel. 509180434.

ZATRUDNIMY opiekunki/ów seniora w Austrii.
Legalnie od zaraz. Niemiecki w stopniu komunikatywnym. Tel. +48 506 313 978

ZATRUDNIMY osobę do sprzątania. Darłowo, ul. Morska, 13.00-15.00, tel. 502-372-937

ZATRUDNIMY Salową/Sprzątaczkę (przychodnią) w Świnoujściu, w godz. 7-23, (3dni) /pn-śr-pt/1500 zł netto, tel: 508-017-981

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów788-016-988

REMONTY-KOMPLEKSOWO.
Tel.698736667

WYGŁUSZANIE ścian i sufitów.
698736667

INSTALACyjNE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

PORZĄDKOWE

MOBILNY Odbiór-skup złomu. Opróżnianie mieszkań, magazynów, domów, piwnic, gospodarstw rolnych. Tel. 697-782-596.

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607-703-135.

Co masz zlecić
– zleć to nam

#zostańwdomu
Tutaj zlecisz ogłoszenie!

ul. Mickiewicza 24, 94 347 35 11

reklama.koszalin@polskapress.pl

Turystyka

KRAJ - MORZE

KOŁOBRZEG blisko morza! 511337308

ŁEBA, tanie pokoje z łaz. 603-471-715

Matrymonialne

BIURO matrymonialne tel. 730 251 897
www.zolyty.pl

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

BYKI SKUP do 9 zł/kg tel. 889186749.

KURKI odchowane 784 461 566

SKUP odsadków i bydła rzeźnego. Gotówka. 721-102-689

SPRZEDAŻ kur rocznych oraz kurek odhodowanych, tel. 785-188-999

REKLAMA

0010167149

Szukamy od zaraz!

Murarza, glazurnika, operatora maszyn i instalacji, ślusarza;
Kierowcy wózka widłowego (mężczyzna lub kobieta);
Pomocnika przy produkcji betonu;
Elektryka (mężczyzna lub kobieta) i rzemieślnika.

Zatrudnienie od zaraz

do naszej prefabrykowanej produkcji betonowych produktów i betonu.
Oferujemy
dobre zarobki, również możliwość mieszkań na terenie Zakładu pracy.

Betoniarnia Kuschmierz

Ziegeleistrasse 80-84 22113 Oststeinbek
Mówię po polsku i niemiecku
Joanna Olters,
☎ 49 151 644 288

GŁOS
DZIENNIK POMORZA

www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.p

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski, piotr.grabowski@polskapress.pl

Redaktor naczelny
Marcin Stefanowski, tel. 697 770 227
marcin.stefanowski@polskapress.pl

Zastępcy redaktora naczelnego
Ynona Husaim-Sobecka, Szczecin, tel. 697 770 218
ynona.sobecka@polskapress.pl
Wojciech Frelichowski, Słupsk, tel. 519 503 638
wojciech.frelichowski@polskapress.pl
Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 602740087
s.sikora@pprint.pl
Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 502 339 113
robert.gromowski@polskapress.pl
Dyrektor działu reklamy
Ewa Żelazko, tel. 500 324 240
ewa.zalazko@polskapress.pl

Prenumerata, tel. 94 340 1114
Głos Koszaliński - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24,
75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 00, fax 94 347 35 13
tel. reklama: 94 347 35 72,
redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl
Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19,
76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,
tel. reklama: 59 848 81 11,
redakcja.gp24@polskapress.pl,
reklama.gp24@polskapress.pl

Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3,
70-533 Szczecin,
tel. 91 481 33 00, fax 91 481 33 60,
tel. reklama: 91 481 33 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY
Szczecinek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek,
tel. 94 374 88 18, fax 94 374 23 89

Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama tel. 91 578 47 28

©/-/-/ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Cytelnictwa
PBC
POLSKIE BADANIA CYTELNICTWA

Nakład Kontrolowany ZKDP
BALAJA KONTROLA NAKŁADU
WYDAWCA I DROGA DOSTARCZENIA

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Skład Zarządu:
Tomasz Przybek, Prezes Zarządu
Dorota Kania, Członek Zarządu

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskapress.pl



Michał Rozmys

Michał Rozmys z minimum olimpijskim

Lekkoatletyka

Podczas mityngu w Marsylii Michał Rozmys (Barnim Goleniów) pokonał dystans 1500 m w czasie 3:34.96. To jego nowy rekord życiowy, a przede wszystkim wypełnienie minimum do występu w Igrzyskach Olimpijskich w Tokio.

Michał Rozmys zajął 9. miejsce w stawce uczestników, ale do zwycięzcy - Abela Kipsandga - stracił tylko dwie sekundy.

- Michał jest trzecim polskim lekkoatletą w historii, który tak szybko pokonał 1500 m. Lepsze czasy uzyskiwali Marcin Lewandowski i Artur Ostrowski - podkreślił w informacji Polski Związek Lekkiej Atletyki.

Rozmys w gronie młodzieżowców biegał 800 i 1500 m. Na obu dystansach rywalizował podczas seniorskich MŚ w Londynie. Dopiero od roku zdecydowanie częściej biega na tym dłuższym dystansie i były zawody, że mógł pokonać Marcina Lewandowskiego. Wychowanek Ósemki Police, obecnie reprezentuje AZS Lublin, a na bieżni notował świetne czasy na 1500 m. Za to w Marsylii pobiegł na 800 m

i był ósmy. Stracił sekundę do trzeciego na mecie Patryka Dobka (MKL Szczecin).

- Brawo synu - pogratulował Dobkowi teść - Władysław Kaliniczko, szkoleniowiec tyczkarzy.

Dobek po rozpoczęciu współpracy z trenerem Zbigniewem Królem wyrósł w tym sezonie na zawodnika nr 1 na dystansie 800 m. Teraz już będzie szykować się do MP (koniec czerwca w Poznaniu) i następnie igrzysk w Tokio.

- Głównie będę na obozie w Zakopanem. Tam mam bardzo dobre warunki do treningów, regeneracji i wypoczynku - podkreśla Patryk Dobek.

Inaczej do sezonu przygotowywał się Rozmys. Wiosną kolejny raz był w Iten w Kenii, gdzie przylatują najlepsi biegacze.

Z Barnima o start w igrzyskach walczył też Krystian Zalewski. Uzyskał świetny czas w debiucie w maratonie, ale w kraju jest piąty. Przegrał m.in. z Adamem Nowickim z MKL Szczecin.

Zalewski może podjąć próbę uzyskania olimpijskiej kwalifikacji jeszcze na dystansie 3000 m z przeszkodami. Specjalizował się w tej konkurencji w ostatnich latach.

(LIS)

Kozłowski rozstawi klub, akademię i szkołę

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Pilka nożna

Kacper Kozłowski jest w składzie polskiej reprezentacji na piłkarskie Mistrzostwa Europy. Jeśli zagra choć minutę - zostanie najmłodszym piłkarzem w historii Euro.



Kacper Kozłowski

Kto wie, czy nie jeszcze większą dumę szkoła ma wspominając sukcesy pływaka - Mateusza Sawrymowicza. Dwa lata temu oficjalnie zakończył karierę pływacką, choć nie startował znacznie dłużej. Razem z Katarzyną Baranowską i Przemysławem Stańczykiem tworzyli w pierwszej dekadzie XXI wieku wielkie szczecińskie trio pływania. Sawrymowicz był nieformalnym szefem tej grupy, a zawdzięcza to temu, że w MŚ w Melbourne (2007 r.) zdobył złoto na 1500 m i przy okazji ustanowił nowy rekord Europy. Jego wynik do dziś jest rekordem Polski. Zdobywał też medale na ME na krótkim i długim basenie. W IO w Pekinie był 9., w Londynie 7. W Rio chciał wystartować na dystansie 10 km na otwartym akwenie, ale nie uzyskał kwalifikacji.

Olimpijski wynik Sawrymowicza spróbuje w tym roku pobić Karol Ostrowski. Jeszcze dwa lata temu był związany z CMS. Już wtedy był dużym talentem pływania na krótkich dystansach. Na razie największe sukcesy międzynarodowe osiągnął w sztafetach. Był wicemistrzem świata juniorów, był brązowym medalistą seniorskich ME na krótkim dystansie. W Tokio na pewno wystąpi w sztafecie, ale wciąż jest szansa, że zostanie zgłoszony do startu indywidualnego.

Karol Ostrowski od niespełna roku uczy się i trenuje w Stanach Zjednoczonych. - Zrobił tam ogromne postępy - podkreśla Oskar Krupecki, trener Ostrowskiego w MKP Szczecin i nauczyciel CMS.

Szkoła przy Mazurskiej może się też pochwalić zdolną młodzieżą w boksie. Największe sukcesy osiąga w ostatnich latach Daria Parada (dwa razy była już juniorską mistrzynią Europy, miała brąz w młodzieżowych MŚ), ale wiosną głośniej było o Jakubie Straszewskim, który podczas młodzieżowych MŚ doszedł do finału w kategorii plus 91 kg.

Więcej o znanych sportowcach z CMS - na gs24.pl oraz w kolejnym „Głosie Szczecina”. ©

W SKRÓCIE

Pilka nożna

Rekordowe zwycięstwo Odra Chojna

Zespoły Klasy Okręgowej Południe rozegrały zaległą serię spotkań z kwietnia. Pauzował lider - Dąb Dębno, ale akurat cieszył się ze straconych punktów przez Morzycko Moryń. W Chojnie doszło do pogromu. Odra pokonała Kłós Pełczyce aż 19:1, a przegranych tłumaczy wystawienie młodego, bez doświadczenia składu.

Wyniki: Odra Chojna - Kłós Pełczyce 19:1, Stal Lipiany - Sokół Pyrzyce 4:1, Unia Dolice - Orzeł Grzędzice 2:0, Energetyk Gryfino - Orzeł Trzcińsko-Zdrój 2:4, Orkan Suchań - CRS Pogórze Barlinek 2:2, Iskra Banie - Morzycko Moryń 7:3, Zorza Dobrzany - Ogniwo Babinek 3:1, Gavia Choszczno - Osadnik Myślibórz 3:0.

1. Dąb Dębno	28	70	101-22
2. Morzycko Moryń	28	62	91-43
3. Odra Chojna	28	62	107-29
4. CRS Barlinek	29	59	70-30
5. Stal Lipiany	28	43	82-61
6. Iskra Banie	28	40	61-75
7. Osadnik Myślibórz	28	40	54-52
8. Energetyk Gryfino	28	39	64-77
9. Gavia Choszczno	29	38	56-58
10. Sokół Pyrzyce	28	37	46-60
11. Unia Dolice	28	37	41-54
12. Zorza Dobrzany	28	35	43-55
13. Orzeł Grzędzice	28	27	34-76
14. Orkan Suchań	28	25	40-59
15. Kłós Pełczyce	29	23	42-86
16. Ogniwo Babinek	28	19	40-87
17. Orzeł Trzcińsko-Zdrój	29	19	35-83

Pilka nożna

Chemik bez środkowej

Sinead Jack nie będzie w sezonie 2021/22 siatkarką Grupa Azoty Chemika Police. Środkowa była zawodniczką Chemika wiosną, zastąpiła kontuzjowaną Iłę Wasilewską. - Dziękuję Chemikowi za szansę gry, bo były to dość nietypowe okoliczności. Klub był niezwykle profesjonalny. Dołączyłam do zespołu w samej końcówce, a wszyscy traktowali mnie jak kogoś, kto byłby częścią drużyny od początku - podkreśla.

Koszykówka

Powrót do Astorii

Mateusz Żębski nie będzie graczem Kinga Szczecin. Klub nie przedłużył umowy ze skrzydłowym, który powraca do Astorii Bydgoszcz. (LIS)

Już w sobotę, 12 czerwca w „Głosie”

Dodatek kibica na EURO 2020

A w nim:
Składy drużyn i terminarz spotkań
Opis grup i stadionów
Gwiazdy typują, czyli szanse naszej reprezentacji
Wywiad z Bońkiem, Souś i Kaczmakiem

Misja Słowacja zaczęła się w Sopocie

Rafał Rusiecki

rafal.rusiecki@polskapress.pl



Piłka nożna

Reprezentacja Polski przeprowadziła się do Trójmiasta, gdzie będzie przygotowywać się do meczów grupowych na Euro 2020. Pierwszy sprawdzian w Sankt Petersburgu w poniedziałek - ze Słowacją.

Baza Polaków na Euro 2020 w Trójmieście tętni już życiem, chociaż osoby postronne nie mają do niej wstępu. Wokół Marriotta w Sopocie kłębią się plażowicze i kibice, którzy próbują zaglądać do środka ogrodzonego szczerze terenu hotelowego. Gorączka związana z turniejem rośnie, ale w pandemicznych warunkach jej wydźwięk jest jednak zupełnie inny. Sam turniej, rozstrzygnięty po kontynencie, będzie inny.

- Zmiana miejsca po dwóch tygodniach wyjdzie wszystkim na dobre i to, że jesteśmy w nowej bazie, da nam trochę odświeżenia - mówi Kamil Glik, lider obrony naszej drużyny.

Wybrańcy trenera Paulo Sousa regenerować się będą w czterogwiazdkowym hotelu, którego wyróżnikami są skandynawski design oraz basen na dachu. Biało-czerwoni trenują także na oddalonym o 7,5 km, a symbolizującym bursztyn stadionie Polsat Plus Arena Gdańsk. Bursztynowy stadion to jedyna możliwa forma kontaktu z kibicami. W czwartek nasi piłkarze odbyli na obiekcie pierwszy z dwóch otwartych dla widzów treningów. Mogło w nim uczestniczyć tylko 5 tysięcy osób, chociaż za-

Sousa: Na mistrzostwach Europy szanse mają nawet ci nieco słabsi, gdy są dobrze zorganizowani, gdy mają właściwą mentalność

interesowanie było ogromne. Kolejna szansa do zobaczenia pełnego treningu naszych „Orłów” nadarzy się we wtorek, 15 czerwca. Będzie to dzień po meczu w Sankt Petersburgu ze Słowacją. I to właśnie przygotowania do spotkania z teoretycznie



Przed Euro 2020 Polacy bramkowo remisowali z Rosją i Islandią

najslabszym rywalem w grupie są obecnie sprawą nadrzędną dla sztabu Sousa.

- Historia mistrzostw Europy pokazuje, że te turnieje naprawdę różnią się od rozgrywek klubowych. W ligach zwykle faworytem do mistrzostwa są

dwie, trzy drużyny. W mistrzostwach Europy jest to sześć, siedem bardzo mocnych reprezentacji. Szanse mają nawet ci nieco słabsi, gdy są dobrze zorganizowani, gdy mają właściwą mentalność - podkreśla portugalski selekcjoner naszego zespołu.

Polacy przed Euro 2020 rozegrali dwa sparingi: z Rosją we Wrocławiu (1:1) oraz z Islandią w Poznaniu (2:2). Pewne jest, że nie pokazali w nich pełni swoich umiejętności, że byli testowani w różnych ustawieniach. Na turnieju ma być już zupełnie inaczej.

- Marzeniem każdego zawodnika jest jeździć ze swoją reprezentacją na wielkie piłkarskie imprezy. Każdy chce być częścią drużyny narodowej w takich momentach. Śniłem o tym od dziecka, od kiedy tylko obejrzałem w telewizji pierwsze mistrzostwa - zdradza Tomasz Kędziora, 26-letni prawy obrońca reprezentacji Polski.

Do meczu ze Słowacją pozostały trzy dni. Być może Polaków będzie chciał zatrzymać dobrze znany z boisk ekstraklasy Dusan Kuciak. Doświadczony bramkarz Lechii Gdańsk znalazł się w kadrze naszych południowych sąsiadów. Przed Euro Słowacy rozegrali sparingi z Bułgarią (1:1) oraz Austrią (0:0). 36-letni Kuciak bronił przed 45 minut pierwszym z tych meczów towarzyskich.

Już dzisiaj nastąpi długo wyczekiwane oficjalne otwarcie turnieju w Rzymie. O godz. 21.00

Włochy podejmą na Stadio Olimpico Turcję. W sobotę przed telewizorem będzie można rozśledzić się na dłużej. O godz. 15.00 polskiego czasu Walia zmierzy się ze Szwajcarią w Baku, o 18.00 w Kopenhadze Dania podejmie Finlandię, a o 21.00 w Sankt Petersburgu Rosja Belgię. Niedziela na Euro 2020 rozpocznie się o godz. 15.00 meczem w Londynie między Anglią i Chorwacją, o 18.00 w Bukareszcie Austria zagra z Macedonią Północną, a o 21.00 Holandia w Amsterdamie podejmie Ukrainę.

Terminarz spotkań, 1. runda:

Grupa A Turcja - Włochy (11 czerwca, Rzym, godz. 21.00), Walia - Szwajcaria (12 czerwca, Baku, 15.00);
Grupa B Dania - Finlandia (12 czerwca, Kopenhaga, 18.00), Belgia - Rosja (12 czerwca, Sankt Petersburg, 21.00);
Grupa C Austria - Macedonia Płn. (13 czerwca, Bukareszt, 18.00), Holandia - Ukraina (13 czerwca, Amsterdam, 21.00);
Grupa D Anglia - Chorwacja (13 czerwca, Londyn, 15.00), Szkocja - Czechy (14 czerwca, Glasgow, 15.00);
Grupa E Polska - Słowacja (14 czerwca, Sankt Petersburg, 18.00), Hiszpania - Szwecja (14 czerwca, Sewilla, 21.00);
Grupa F Węgry - Portugalia (15 czerwca, Budapeszt, 18.00), Francja - Niemcy (15 czerwca, Monachium, 21.00).

Debel naszą specjalnością? Polki zagrają o finał

Tennis

Tomasz Dębek

redakcja@polskapress.pl

French Open nie skończył się dla Igi Świątek po odpadnięciu w ćwierćfinale turnieju singlowego. W piątek czekają półfinał debła. Po drugiej stronie drabinki o finał zagra Magda Linette.

Miałam gorszy dzień, to zdarza się każdemu. Wygrałam tu rok temu, ale nie mam aż takiego doświadczenia, żeby wszystko było dopilnowane tip-top. Miałam problem z regeneracją, bo byłam zestresowana. Takie dni będą się jeszcze zdarzały. Jest mi megaprzykro, że miało to wpływ na moją dyspozycję na korcie - przyznała Świątek na konferencji prasowej po środowej porażce 4:6, 4:6 z Marią Sakkari.

20-latką dodała, że problem z prawym udem, z powodu którego wzięła w meczu z Greczynką przerwę medyczną, nie



Iga Świątek odpadła w Paryżu w rywalizacji singlowej, może jednak zagrać w finale debła

jest poważny. Trudno go nawet nazwać kontuzją.

- Dzień przerwy dużo mi da. Myślę, że będę gotowa na piątek - zapowiada 9. rakieta świata, która za występ w singlu zarobiła 255 tys. euro (1,13 mln zł).

Na piątek zaplanowano półfinały rywalizacji deblowej. Świątek w parze z Amerykanką Bethanie Mattek-Sands zmierza się z rumuńsko-argentyńskim duetem Iriną Begu i Nadią Podoroską. Według bukmacherów ich szanse na awans do finału są duże (kursy ok. 1,33).

Tam z kolei może czekać inna Polka. Dla 45. w rankingu WTA Magdy Linette półfinał na kortach Rolanda Garosa to największy wielkoszlemowy sukces w karierze. W parze z Bernardą Perą z USA powalczyła o wyśrubowanie tego wyniku. Po drugiej stronie siatki staną faworyzowane Czeszki Barbora Krejčíková i Katerina Siniakova.

- Jeszcze nie byliśmy w drugim tygodniu w Wielkim Szlemie. Myślę, że będziemy dzięki temu bardziej gotowe na kolejne turnieje. To doświadczenie da nam bardzo dużo przy występach singlowych - uważa zawodniczka z Poznania. - Będzie

bardzo ciężko. Rywalki to bardzo dobre deblistki i singlistki. Znów zagramy bez presji, bo absolutnie nie będziemy faworytkami. Spróbujemy po prostu zagrać najlepiej jak się da - dodaje.

Deblastki wyjdą na korty o 11. Niespełna cztery godziny później rozpoczną się półfinały męskiego singla. Dojdzie do kolejnej odsłony rywalizacji pomiędzy Rafaelem Nadalem a Novakiem Djokoviciem. Hiszpan triumfował we French Open już 13 razy, jego rekord w tym turnieju to 105 zwycięstw i... dwie porażki. Jedną z nich zadał mu w 2015 r. Serb. W pozostałych siedmiu starciach „Djoker” musiał jednak uznać wyższość rywala.

W drugim półfinale zagrają Alexander Zverev i Stefanos Tsitsipas. W pierwszej rundzie rywalizacji odpadł Hubert Hurkacz, który w czwartek przegrał w 1/8 finału turnieju ATP w Stuttgarcie. Lepszy okazał się 18-letni Szwajcar Dominic Stephan Stricker.

Starcie wagi ciężkiej, mimo pracy pod igrzyska

Siatkówka

Tomasz Biliński

tomasz.bilinski@polskapress.pl

W piątek odbędzie się hit fazy grupowej Ligi Narodów. Na zakończenie trzeciej serii gier Polska zagra z Brazylią. Obie ekipy są w czołówce rozgrywek.

Niewykluczone, że ich pozycje nie zmieniły się od środy, gdy Biało-Czerwoni wygrali z Bułgarią, a Brazylijczycy z Holandią - w obu przypadkach w trzech setach. Obie drużyny miały tyle samo punktów, ale Polacy prowadzili dzięki lepszemu bilansowi setów.

Ich czwartkowe spotkania zakończyły się po zamknięciu wydania. W ósmej kolejce zamienili się rywalami. Zespół Vitala Heynena miał dać lekcję Holendrom, a Bułgarzy zbierali doświadcze-

nie w starciu z reprezentacją trzykrotnych mistrzów olimpijskich. Prawdopodobnie Polska i Bразylia do potyczki przystąpią więc z tylko jedną porażką.

- Cieszę się, że tę serię zaczęliśmy od zwycięstwa i że mecz nie trwał długo, bo dzięki temu mamy czas na odpoczynek i przygotowanie do kolejnych - nie krył po zwycięstwie nad Bułgarią najlepiej punktujący (14) w tym spotkaniu Bartosz Bednorz. - Gramy dalej swoje, pomalutku budujemy formę i myślę, że z każdym spotkaniem wygląda to coraz lepiej. Staramy się eliminować błędy, które się zdarzają, ale i tak popełniamy ich na tyle mało, że wygrywamy.

Mecz Polski z Brazylią, która też rotuje składem, by jak najlepiej przygotować się do igrzysk, rozpocznie się o godz. 21. Transmisję w Polsacie Sport i TVP 2.

REKLAMA

0010167462

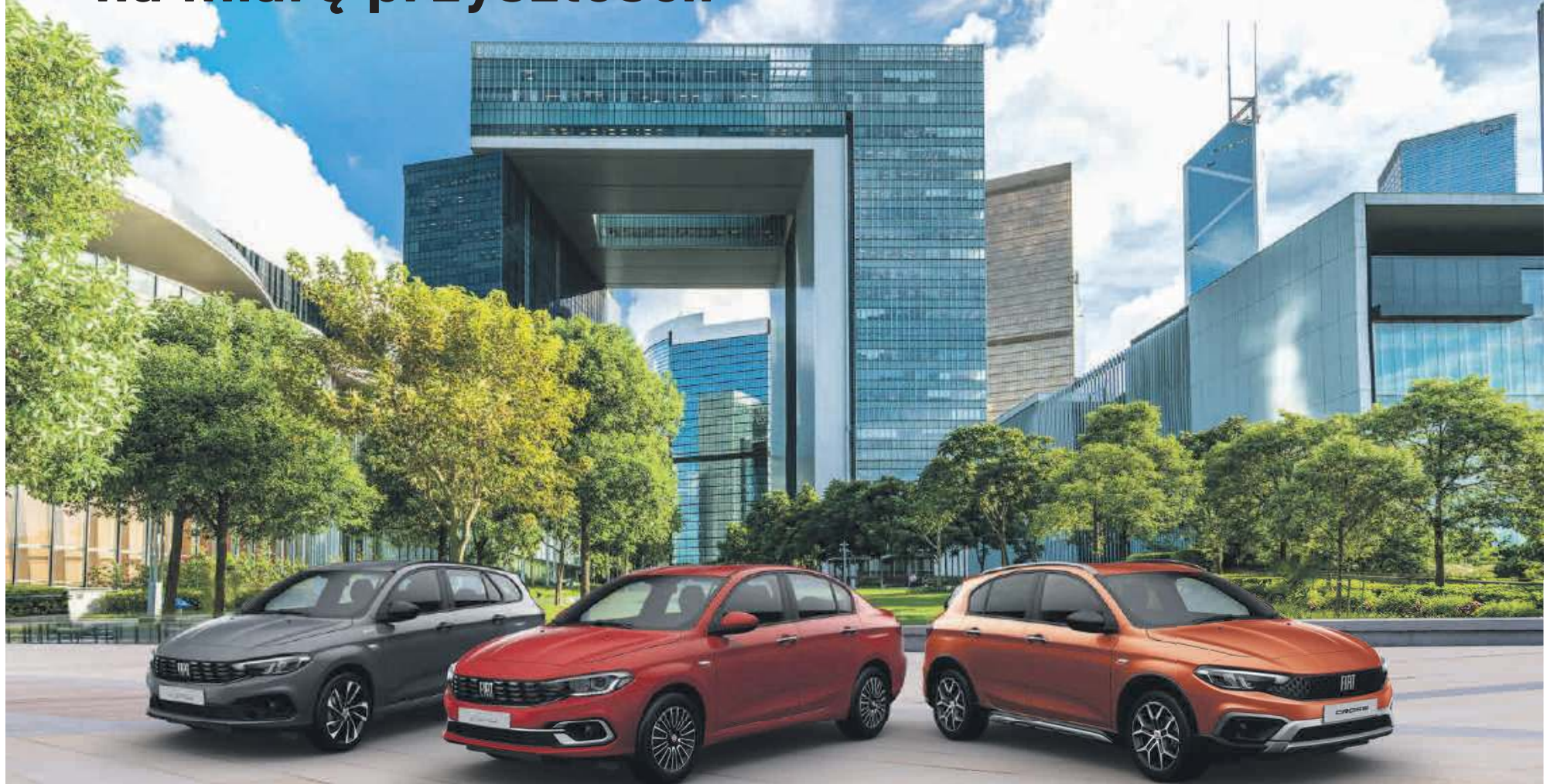
BLACHY PRUSZYŃSKI

Wspieramy



POLSKA SIATKÓWKA

Nowa rodzina Tipo. Styl, technologia i komfort na miarę przyszłości.

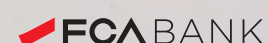
5 LAT
GWARANCJI

Nowy Fiat Tipo z 5-letnią gwarancją i rabatem do 8300 zł.

Nowa rodzina Tipo to:

- nowoczesny design • bezkompromisowe połączenie elegancji i wygody • zaawansowane systemy bezpieczeństwa
- jeszcze bardziej wydajne silniki

Rabat dotyczy wybranych wersji Fiata Tipo z serii 2, a rabat maksymalny 8300 zł dotyczy Fiata Tipo Station Wagon z serii 2 w wersji City Sport 1.6 MJT 130 KM. Prezentowane w materiale wyposażenie samochodu może być opcjonalne, dodatkowo płatne, w zależności od wybranej wersji. 5-letnia gwarancja Maximum Care na usterki elektryczne i mechaniczne dotyczy samochodów Fiat Tipo z serii 2 z limitem przebiegu 120 tys. km. Pierwsze 2 lata gwarancji bez limitu kilometrów. Szczegółowe warunki, w tym wyłączenia z gwarancji, dostępne u autoryzowanych dealerów Fiata. Niniejszy materiał nie jest ofertą ani oświadczeniem gwarancyjnym w rozumieniu Kodeksu cywilnego i ma charakter informacyjny. Akcja jest ograniczona w czasie. Niniejszy materiał nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego i ma charakter wyłącznie informacyjny. Rzeczywisty wygląd i cechy pojazdu mogą się różnić od prezentowanych w materiale reklamowym. Fiat Tipo: emisja CO₂ od 110 do 133 g/km, zużycie paliwa od 4,2 do 7,3 l/100 km. Szczegółowe informacje o odzysku i recyklingu pojazdów, postępie dokonanym w tej dziedzinie, konstrukcji pojazdów zgodnej z przepisami o recyklingu i lista punktów zbierania pojazdów wycofanych z eksploatacji są dostępne na stronie <https://www.fiat.pl/uslugi-posprzedazne/recykling-pojazdow>.

**FIAT**